Nr. 200 — Niedziela, 1 września 1929 — Rok 119

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA: **Miejscowa miesięcznie:** bez dostawy do domu **4·80** — z dostawą **5·30** — **Zamiejscowa miesięcznie** z przesyłką pocztową **5·30** — **Zagranicą 7·00 zł.** **P. K. O. 141.690.**

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

CENA NUMERU 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I. p. Telefon Redakcji **21-18**, Administracji **21-17.** Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12

Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty

Wizyta parlamentarzystów francuskich.

Grono parlamentarzystów francuskich bawi obecnie w Polsce, rewizytując nas po wycieczce parlamentarnej polskiej, która dwa lata temu objechała Francję i wszędzie spotkała się z nie słychanie serdecznem, entuzjastycznem przyjęciem wszystkich kół ludności i wszystkich grup politycznych. Wycieczka parlamentarna francuska została zorganizowana przez grupę francusko-polską parlamentu francuskiego, a przyjmuje ją w charakterze gospodarzy analogiczna grupa Sejmu naszego oraz przedstawiciele władz i miast, które wycieczka zwiedzi w czasie swojej podróży po Polsce.

Pierwszą stacją naszych miłych gości był Poznań i Wystawa poznańska. Wystawa, miasto, zrobiły na parlamentarzystach francuskich, z których niektórzy brali już udział w poprzedniej wycieczce parlamentarnej do Polski, bardzo wielkie wrażenie. A na bankietach w Poznaniu padły słowa, mające wielki walor moralny i polityczny, zwłaszcza w momencie obecnym, gdy zaczyna wchodzić w grę możliwość ofensywy niemieckiej przeciw stanowi rzeczy, stworzonemu przez traktaty, a przedewszystkiem przeciw granicom. Zarówno przewodniczący grupy francusko - polskiej, poseł socjalistyczny Locquin, wybitny parlamentarzysta i polityk i serdeczny, wypróbowany przyjaciel Polski, jak i p. Evain, deputowany z Paryża, zasiadający na prawicy, zapewnili z energją, że niema mowy o jakiejkolwiek rewizji granic polskich i że Francja przeciwstawi się wszelkim możliwym zakusom na tym terenie.

Wycieczka francuska i jej przyjęcie w Polsce są faktem, który korzeniami swemi sięga do najgłębszych podstaw tradycyjnej przyjaźni, trwałej wspólności interesów i wielowiekowych węzłów politycznych i kulturalnych. Tradycyjną jest przyjaźń Polski dla Francji i niema u nas miasta, niema miejscowości, w którejby serca nie zabiły żywiej na wieść o przybyciu miłych gości, którzy wrodzoną głęboką sympatję do Polski łączą z chęcią zapoznania się z naszemi stosunkami, a kompentencję, gruntowność i niesłychaną wrodzoną Francuzom pracowitość, kojarzą z ujmującą, pełną kultury naturalnością i swobodą obejścia.

Przyjaźń francusko-polska nie jest cechą ani przywilejem żadnej partji, ani tam, ani tu. Nie wiąże się z żadną przemijającą konjunkturą, konstelacją, czy nastrojem. Tkwi głęboko w sercach, w umysłach i we wspólności interesów. Skład grupy parlamentarnej francusko-polskiej w Paryżu i grupy analogicznej w Warszawie, jak i skład wycieczki, którą przyjmujemy, jest symbolem wyraźnym ponad partyjnego, ogólno-narodowego charakteru tej przyjaźni po obu stronach. Między członkami naszymi znajdują się socjaliści, radykali socjalistyczni, socjaliści republikańscy, republikanie lewicy, członkowie grup republikańskich prawicowych i członkowie prawicy właściwej.

Wspominaliśmy już o pośle Janie Locquin przewodniczącym grupy i wybitnym członku klubu socjalistycznego w Izbie deputowanych. P. Locquin jest doktorem filozofji, adwokatem i zajmuje się w sposób fachowy dziejami malarstwa. Z pośród członków wycieczki wymienić należy dalej p. Aimé Berthod, wybitnego członka partji radykalnej, byłego podsekretarza stanu w prezydjum rady ministrów i stałego delegata partji na wszystkie niemal zjazdy międzynarodowe. Przybyli również znani wypróbowani nasi przyjaciele, poseł socjalistyczny dr. Nicollet i deputowany prawicowy dr. Moliné, autorzy wielkiej ilości artykułów, które pojawiły się w prasie zarówno francuskiej, jak i polskiej, a które mają na celu kontynuowanie dzieła wzajemnego zbliżenia się i poznania jak najpełniejszego. Przybyli również poseł Bibie, członek stronnictwa republikańsko-socjalistycznego, profesor prawa międzynarodowego na Uniwersytecie w Bordeaux, poseł z Lyonu Lambert, wpływowy członek stronnictwa radykalnego i bliski przyjaciel b. premjera p. Herriota, oraz poseł Pezet, jeden z przywódców katolickiego stronnictwa chrześcijańsko - ludowego i kierownik szeregu organów propagujących idee tej partji. Obok nich, bawi w Polsce cały szereg równie miłych i wypróbowanych przyjaciół Polski z pośród członków Izby deputowanych i Senatu.

W piątek wieczór parlamentarzyści francuscy przybyli do Warszawy. Dalszemi etapami wycieczki będą Wilno, Lwów, Kraków, Katowice. Pragniemy tego głęboko, aby rezultaty tej wizyty były jak najpełniejsze i najbardziej wszechstronne. I pewni jesteśmy, że miasto nasze uczyni wszystko, aby miłych i bliskich gości przyjąć jak najserdeczniej, a pobyt ich uczynić jaknajprzyjemniejszym i najbardziej owocnym.

Wywiad z Min. Zaleskim.

Udział Polski w rokowaniach haskich.

Warszawa, 31 sierpnia. (AW.). „Głos Prawdy" zamieszcza wywiad z Min. Zaleskim, który m. in. oświadczył: „Musimy sobie zdać sprawę z tego, że to co do tej pory załatwiono w Hadze dotyczyło Polski jedynie pośrednio. Ta część planu Younga, która nas obchodzi, nie była dotąd rozpatrywana i będzie przedmiotem narad komisyj i plenum konferencji, które zostanie zwołane po ukończeniu narad komisyjnych". Dalej p. Min. Zaleski zaznaczył, że „dalszym krokiem na drodze utrwalenia pokoju jest nowe zacieśnienie stosunku naszego z Francją, które, jak to widać z opublikowanych komunikatów obu delegacyj, ujawniło się w czasie nadzwyczaj harmonijnych narad".

Rokowania chińsko-sowieckie

w sprawie kolei wschodnio-chińskiej.

Mukden, 31 sierpnia. (AW.). Czang Sue Lang dyktator Mandżurji prowadzący rokowania z Sowietami zawiadomił władze sowieckie, że władze chińskie dążąc do szybkiej likwidacji konfliktu na drodze pokojowej godzą się przyjąć z powrotem wszystkich wydalonych pracowników obywateli sowieckich, którzy zajęci byli przedtem na kolei wschodnio-chińskiej, nie mogą się jednak zgodzić na powrót naczelnego dyrektora i wicedyrektora tej kolei. Rząd sowiecki, który otrzymał notę chińską za pośrednictwem niemieckiem postanowił odpowiedzieć w tym duchu, że zgodzi się na zmianę na stanowisku naczelnego dyrektora kolei chińskiej jedynie pod tym warunkiem, że rząd chiński również zmieni swych przedstawicieli w tym zarządzie.

Wielka katastrofa na morzu.

40 osób utonęło.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31 sierpnia. Z Los Angelos donoszą: W pobliżu Pigeon Point zderzył się parowiec tankowy „T. D. Dodd" z pasażerskim parowcem „San Juan". Parowiec pasażerski, bezpośrednio po zderzeniu utonął, tak że załoga nie miała nawet czasu uruchomić wszystkich łodzi ratunkowych. Łodzie ratunkowe parowca tankowego, o którego losie dotychczas nic nie wiadomo, brały udział w akcji ratowniczej pasażerów. Ponieważ katastrofa nastąpiła w nocy, nadeszłe z pomocą okręty miały bardzo trudne zadanie i tylko przy świetle reflektorów można było wyławiać rozbitków, którzy po większej części przebywali już od kilku godzin w wodzie, trzymając się na powierzchni zapomocą desek, pasów ratunkowych i rozmaitych odłamków zatopionego okrętu.

Liczba ofiar nie jest jeszcze znana. Z dotychczasowych wiadomości wynika, że oprócz załogi dwóch łodzi ratunkowych, których liczba nie została podana — wyratowano 27 osób.

Dalsze wiadomości z San Francisco podają liczbę ofiar na około 40 osób. Okręty, które przybyły na miejsce wypadku, przeszukują w dalszym ciągu morze za rozbitkami. Akcja ratunkowa jest atoli wielce utrudniona z powodu gęstej mgły.

Pierwsze posiedzenie Rady Ligi.

Genewa, 30 sierpnia. (PAT.). Pierwsze publiczne posiedzenie Rady Ligi Narodów, które odbyło się pod przewodnictwem przedstawiciela Persji Ali Khana Forondhi, omawiało jedynie sprawy natury podrzędnej. W toku posiedzenia Dalton zawiadomił zebranych, że delegacja angielska wystąpi na zbliżającej się sesji Zgromadzenia Ligi Narodów z wnioskami, dotyczącemi przyśpieszenia ratyfikacji międzynarodowych układów, zawartych pod auspicjami Ligi Narodów.

PODRÓŻ INSPEKCYJNA MIN. KWIATKOWSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31 sierpnia. Minister Kwiatkowski wyjechał wczoraj do Mościc celem dokonania inspekcji Państwowych Zakładów Azotowych. W szczególności p. Minister Kwiatkowski interesuje się ostatniem stadjum prac i montażem maszyn, które mają być uruchomione już w październiku.

POPRAWA NA RYNKU PRACY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31 sierpnia. Na rynku pracy nastąpiła w lipcu dalsza poprawa, uwydatniająca się we wzroście liczby zatrudnionych robotników, oraz w spadku liczby bezrobotnych. W lipcu zatrudnionych było w górnictwie, hutnictwie, przemyśle, oraz na robotach publicznych około 902 tys. robotników, czyli o przeszło 10 tys. więcej, niż przed miesiącem w czerwcu 1928.

Liczba zarejestrowanych bezrobotnych zmniejszyła się o 10.600 i wynosiła w dniu 10 sierpnia 96 tys.

WYWÓZ WĘGLA DO SKANDYNAWJI.

Katowice, 31 sierpnia. (AW.). Coraz lepiej przedstawia się sprawa wywozu węgla polskiego do krajów skandynawskich. Kopalnie G. Śląska otrzymały większe zlecenia wysyłkowe po cenie 14.6 do 15 szylingów za tonnę loco Gdańsk. Wobec możliwości zwiększenia się produkcji angielskiej w związku z wynikami konferencji haskiej i wstrzymania się konsumentow skandynawskich od długoterminowych kontraktów, kopalnie polskie postanowiły dalej obniżyć ceny węgla eksportowanego do Skandynawji.

KARTKI NA CHLEB W MOSKWIE.

Moskwa, 31 sierpnia. (AW.). Ukazało się tu ogłoszenie sowietu miejskiego o zamianie t. zw. książeczek chlebnych na nowe kartki. Mieszkańcy Moskwy podzieleni będą na dwie kategorje: robotników i urzędników. Sprzedaż artykułów spożywczych na podstawie kartek odbywać się będzie po każdorazowem uprzedniem zawiadomieniu ludności w miarę otrzymywanych transportów cukru, mięsa, tłuszczów etc. Jedynie chleb sprzedawany będzie codziennie w ilości 1 kg. na osobę 2 kategorji.

Polska emigracja i polskie kolonje.

Mamy pełne prawo poszczycić się faktem, że problem emigracyjno-kolonizacyjny znajduje, stosownie do swej wagi i znaczenia, na łamach naszego pisma, stale należyte zrozumienie. W licznych na ten temat artykułach wskazywaliśmy na to, że momenty natury społecznej, gospodarczej i populacyjnej sprawiają, że emigracja, jako zło konieczne, u nas istnieć musi, że muszą istnieć kanały odpływowe dla tej rzeszy ludności, która nie jest w stanie stworzyć sobie w kraju odpowiednich warsztatów pracy. Zarazem wskazywaliśmy na to, że emigracją musi się opiekować Rząd, musi się nią opiekować całe społeczeństwo. Puszczenie jej samopas powoduje, że te tysiące i dziesiątki tysięcy emigrujących przepadają dla społeczeństwa, z którego wyszły, bezużytecznie, roztapiając się w wielkim oceanie świata. Ujęcie jej w racjonalne ramy, rozsądne kierowanie nią i pieczołowite dozorowanie sprawia, że między emigracją a macierzą wiążą się nici gospodarcze, kulturalne i duchowe, że emigracja staje się dla macierzy rzeczą pożądaną i pożyteczną, skąd czerpać można pomoc wszelkiego rodzaju.

Z naciskiem stwierdzić też należy, że oficjalne czynniki rządowe i powołane do współdziałania w tym kierunku instytucje, prasa bez różnicy odcieni i społeczeństwo, ujawnia w Polsce coraz wybitniejsze zainteresowanie dla problemów emigracyjnych.

Zbierając ciekawe głosy, jakie się w dobie ostatniej pojawiły z tej dziedziny, wymienić należy przedewszystkiem znamienny odczyt podsekretarza stanu dr. Doleżala, wygłoszony w Poznaniu, o roli emigracji w rozwoju gospodarczym Polski. Słusznie podniósł prelegent, że Polacy z zagranicy, którzy tworzą wielkie bogactwa dla krajów, które zamieszkują, mogą być bardzo pomocni przez oddziaływanie na bilans płatniczy, a to zapomocą przekazywania swych oszczędności oraz lokowania ich w akcjach i obligacjach polskich. Następnie Polacy mogą oddziaływać bezpośrednio na bilans handlowy Polski przez zaopatrywanie się w towary polskie. Siedm miljonów Polaków zamieszkujących zagranicą, reprezentuje z tego punktu widzenia olbrzymie możliwości. Poza tem bezpośredniem spożyciem, winni oni współdziałać w umieszczaniu wyrobów polskich w krajach, które zamieszkują, bądź tworząc specjalne organizacje handlowe, bądź też informując o możliwości zbytu firmy krajowe.

Najwięcej miejsca w opinji publicznej zajmuje w tej chwili kwestja emigracji do Brazylji. Stamtąd powrócił niedawno p. Józef Targowski, którego głównym celem podróży było zwiedzenie stanu Espirito Santo, gdzie znajduje się pierwsza kolonja polska, zbadanie stosunków klimatycznych, geograficznych, warunków uprawy i t. d., a jego enuncjacje o stwierdzonym stanie rzeczy, obiegły całą prasę polską.

W krakowskim »Czasie« omawia p. Stefan Żurowski widoki rozwoju kolonizacji w Brazylji. Autor uważa świeżo uzyskaną w Espirito Santo przez Towarzystwo kolonizacyjne w Warszawie koncesję kolonizacyjną z punktu widzenia możliwości ekspansji kolonjalnej polskiej za Oceanem, za krok o olbrzymiem znaczeniu. Jest to, wedle jego zdania, zaczątek emigracji planowej, obejmującej pewien określony obszar, gdzie emigranci będą zamieszkiwali zwarcie, a nie rozproszeni jak stado owiec.

»Polska i Brazylja, dwa kraje, które powinny się lepiej poznać«, tytułuje swój artykuł w warszawskim »Kurjerze Porannym« p. Stefan Kruszyński. Autor ten, na podstawie przytoczonych przez siebie danych sądzi, że całokształtem rynku brazylijskiego, powinny się zająć sfery gospodarcze, przestudjować możliwości naszego eksportu do Brazylji, nawiązując jednocześnie kontakt z tamtejszymi eksporterami. »W Brazylji — kończy autor — jest przyszłość świata; każdy o tem wie, kto tam był przez czas dłuższy, a kto był, musi także wiedzieć, że jest to kraj, gdzie wszystko sprzedać można i sprzedać dobrze«.

Ciekawą korespondencję z Rio de Janeiro umieścił w »Ill. Kurjerze Codziennym« p. dr. Tadeusz Grabowski. Opisawszy szczegółowo kolonje polskie w Brazylji, obliczone na około 200.000 dusz, ich rozmieszczenie, szkolnictwo, instytucje społeczne i prasę, zwraca autor uwagę na znaczne możliwości dla osadnictwa polskiego w Brazylji i dla pozyskania tamtejszych rynków zbytu dla eksportu polskiego.

Oprócz kolonizowania cudzych krajów, zaczyna sobie coraz bardziej torować w polskiej opinji zdanie o konieczności zdobycia własnych kolonij zamorskich. Wiele pisał w tej materji p. prezes Massalski, a ostatnio zabrał na ten temat głos w »Przemyśle i Handlu« p. dr. W. Rosiński.

Ten ostatni autor podkreśla, że sprawa posiadania własnych kolonij ma dla państwa i narodu polskiego znaczenie podwójne. Jak wiadomo, emigracja nasza przekracza rocznie 150.000 głów. Wychodźctwo polskie kierowane jest do różnych części świata i przekazywane niejako poszczególnym obcym środowiskom, na które nasz wpływ państwowy i kulturalno - społeczny jest wysoce ograniczony. Skutek jest taki, że rodacy nasi na obczyźnie narażani są na szereg niedogodności natury ekonomicznej, a także skazywani na wpływy asymilacyjne obcych. Inaczejby się sprawa przedstawiała, gdyby udało się zdobyć dla wychodźctwa naszego takie tereny, na których emigrant polski czułby się u siebie — innemi słowy, gdyby wychodźctwo kierowane było do własnych kolonij.

Ale nie tylko momenty, wynikające z zagadnienia emigracyjnego, wywierać powinny wpływ na ukształtowanie się programu kolonjalnego Rzeczypospolitej. Momenty gospodarcze wysuwają się tutaj równolegle z pierwszemi. Nasz bilans handlowy wskazuje na fakt, iż kraj nasz skazany jest w dużym procencie na import towarów kolonjalnych, które niezbędne są dla normalnego rozwoju naszego życia gospodarczego. Z krajów kolonjalnych sprowadzamy: bawełnę, kauczuk, fosforyty, ryż, tytoń, kawę itp. artykuły, bez których niepodobna się obyć. Procentowo — towary pochodzenia kolonjalnego dochodzą do 33% naszego ogólnego rocznego importu. Nie można powiedzieć, iż z chwilą uzyskania przez Polskę kolonij, cały nasz import z kolonij pochodzący — pokryty zostanie przez własne kolonje. Należy tylko zwrócić uwagę na znaczenie, jakie dla naszego bilansu handlowego przedstawia import towarów kolonjalnych, który w znacznym stopniu mógłby być pokrywany z własnych kolonij, gdyby je kraj nasz posiadał.

Mądra polityka emigracyjno-kolonjalna stała się podwaliną potęgi największych mocarstw świata. **A. L.**

Konferencja haska na ukończeniu.

Haga, 30 sierpnia. (PAT.). Posiedzenie komisji finansowej, wyznaczone na godz. 11 rano, zostało przełożone na godz. 3 popołudniu. Po zebraniu się komisji okazało się, że kwestja kompromisu, zawartego między państwami zapraszającemi w sprawie ustępstw na rzecz Anglji wymaga jeszcze pewnych poprawek i uzgodnienia. Wobec tego komisja musiała się ponownie odroczyć do godz. 5 popołudniu.

Wówczas przedłożono komisji finansowej projekt protokołu, stwierdzającego porozumienie pięciu państw zapraszających. W dyskusji, która się toczyła nad protokołem, delegaci prawie wszystkich państw oświadczyli, iż przyjmują w zasadzie plan Younga, uzależniając jednakże definitywnie zaakceptowanie go od spełnienia szeregu ich żądań. Podobne zastrzeżenia złożone zostały ze strony Anglji, Grecji, Rumunji, Czechosłowacji, Portugalji, Japonji i Polski.

W imieniu delegacji polskiej zastępca Ministra Zaleskiego p. Mrozowski złożył następującą deklarację: „Delegacja polska akceptuje w zasadzie plan Younga, oświadcza jednak, przyłączając się do zastrzeżeń delegata Japonji, że nie będzie mogła przyjąć tego planu ostatecznie, jak tylko, jeżeli Niemcy zrzekną się względem Polski wszelkich żądań, wynikających lub wyniknąć mogących z operacji ubiegłych".

Wszystkie te zastrzeżenia wniesione zostały do protokołu końcowego. Następnie komisja finansowa przyjęła decyzję dotyczącą działalności sześciu komitetów planu Dawesa. Dalej przyjęto rezolucję powołania możliwie jak najprędzej komitetu organizacyjnego Banku wypłat międzynarodowych, zgodnie z raportem ekspertów.

Dalej komisja finansowa zajmowała się sprawą powołania do życia technicznych komitetów. Postanowiono utworzyć 3 komitety: 1) komitet dla świadczeń w naturze, 2) komitet dla kwestji mienia cedowanego, długu wyzwolenia i reparacji wynikających z traktatów w Trianon, St. Germain i Neuilly, oraz 3) komitet prawników. Polska ma zapewnione miejsce w komitecie 2-im. Niemcy czyniły wielkie wysiłki, aby uzyskać miejsce w komitecie drugim, jednakże spotkały się z oporem wszystkich państw i ostatecznie miejsca w tym komitecie nie uzyskają. W związku z tem Niemcy zastrzegły sobie prawo postawienia wniosku o powołanie do życia dalszych jeszcze komitetów, któreby podjęły zagadnienie rozrachunków niereparacyjnych pomiędzy państwami aljanckiemi i Niemcami. Przyjęto protokół ustalający system spłat niemieckich na zasadzie planu Dawesa w okresie przejściowym, t. zn. do chwili wejścia w życie planu Younga.

Berlin, 30 sierpnia. (PAT.). Dzisiejsze dzienniki berlińskie donoszą z Hagi o osiągnięciu porozumienia w sprawach finansowych na wczorajszych obradach sześciu państw. W związku z tem socjalistyczny „Vorwärts" pisze: Konferencja haska zakończy się dziś. Przynosi ona trzy następujące wyniki: Plan Younga wchodzi w życie z dn. 1 września. Terytorjum okupowane zostaje ewakuowane. Ostateczna data ewakuacji jest wyznaczona na dzień 30 czerwca roku przyszłego. Ententa przestała istnieć. Wyniki konferencji haskiej otwierają nowy rozdział w hist. Europy w którym partje socjalistyczne poszczególnych państw, oraz międzynarodówka socjalistyczna znajdą się wobec wielkich zadań.

Haga, 30 sierpnia. (PAT.). Briand wyjechał o godz. 13. Jutro wieczorem Briand spotka się z Mac Donaldem, który będzie w Paryżu przejazdem w drodze do Genewy. Loucher i Cheron podpisali układy finansowe.

Ostateczne załatwienie sprawy Nadrenji.

Haga, 30 sierpnia. (PAT.). Delegacje sześciu mocarstw zapraszających przeprowadziły korespondencję dotyczącą komisji politycznej. Przedstawiciele Francji, Belgji i Anglji sprecyzowali w piśmie do delegacji niemieckiej warunki ewakuacji Nadrenji. Delegacja niemiecka w odpowiedzi swojej oświadczyła, że warunki te przyjmuje. Z drugiej strony Francja, Anglja, Italja, Niemcy i Belgja określiły we wspólnej nocie warunki funkcjonowania komisji koncyljacyjnej dla strefy zdemilitaryzowanej.

Londyn, 30 sierpnia. (PAT.). Minister wojny przygotował instrukcje w sprawie ewakuacji wojsk angielskich w Nadrenji, która ma się rozpocząć 14 września br. Ewakuacja potrwa 3 miesiące.

Czego żądały, a co uzyskały Niemcy?

Berlin, 31 sierpnia. (PAT.). Wydany wczoraj komnikat półurzędowy przeprowadza paralelę pomiędzy żądaniami Niemiec w Hadze i tem co delegacja niemiecka w wyniku konferencji uzyskała. Komunikat podkreśla, że Niemcy żądały przyśpieszenia terminu ewakuacji o 4 i 3/4 roku, zaś uzyskały przyśpieszenie terminu ewakuacji strefy o 4 i pół roku. Poza tem Niemcy uzyskały pełną suwerenność polityczną i finansową. Plan Younga został zmieniony jedynie w odniesieniu do części rat nieochronionych, w ten sposób, że raty początkowe zostały podniesione, natomiast raty przeznaczone na lata późniejsze, obniżone. Przeciętna rata roczna, która początkowo wynosiła 660 miljonów, wynosi w nowem uregulowaniu tylko 654 miljony. W odniesieniu do sprawy 300 miljonów, wynikających z przecięcia się planu Younga z planem Dawesa, stanowisko Niemiec ze względów prawnych nie zostało uwzględnione. Jednakże Niemcy nie mogą być niezadowolone z wyników rokowań, które pod względem politycznym i gospodarczym czynią Niemcy wolnemi.

Wykrycie spisku komunistycznego

przeciwko Czang-Kai-Szekowi.

Paryż, 30 sierpnia. (PAT.). Agencja Havasa donosi z Szanghaju, że straż przyboczna Czang-Kai-Szeka, podburzona przez komunistów, uknuła spisek i usiłowała go zamordować. Spiskowcy zostali aresztowani. Śledztwo wykryło istnienie rozgałęzionej organizacji komunistycznej. Wśród komunistów dokonano licznych aresztowań. Istnieje obawa poważnych zamieszek.

Wielka katastrofa lotnicza.

Emden, 30 sierpnia. (PAT.). Samolot szwedzki, kursujący na linji Kolonja-Dortmund-Hamburg-Kopenhaga Malmö, zmuszony był wskutek uszkodzenia motoru wylądować w pobliżu Meppen. Dwaj piloci oraz 10 pasażerów odniosło lekkie rany. Samolot, systemu Junkersa, jest rozbity.

„Zmitrężony" kompromis.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej").

Haga, w sierpniu 1929.

Uff! Do widzenia Binnenhof! Jedziemy. Po niemal całomiesięcznej mitrędze, zarys ugody reparacyjnej jest gotowy, wobec czego możemy skoczyć na chwilkę do Genewy na nowy mecz dyplomatyczny. Delegacje państw, likwidujących skutki wielkiej wojny, przyswoiły sobie sposób życia zapaśników sportowych, którzy gnani żądzą zwycięstw i chwały ciągną z miasta do miasta na zawody, mając zaledwie tyle czasu na spoczynek i wyprostowanie członków, ile udzieli go im nocna podróż w dusznym przedziale kolejowym. Jednem słowem, „drużyny" mocarstw powersalskich pakują czem prędzej manatki i czmychają nad Leman, gdzie czeka je również niełatwa przeprawa: wybory do Rady Ligi.

Holandja może być dumna. Rok po roku gości u siebie wielkie olimpjady. W zeszłym roku walny popis „sprytu muszkułów" na amsterdamskim stadjonie, a w sierpniu roku bieżącego mocowanie się największych głowaczy politycznych dzisiejszej Europy. Prasa całego świata nahałasowała się sporo z powodu zakalca w omlecie ugodowym Snowdena, a obecnie będzie musiała „cofnąć się w ordynku bojowym na z góry przygotowane pozycje".

Panikę konferencyjną szerzyła w dobrze obmyślanym celu propaganda niemiecka, której dały uwieść się dzienniki całego niemal globu ziemskiego. Sprawa była niełatwa, gdyż w sporze między byłymi sojusznikami chodziło o grube miljony, o kolosalne, już ratyfikowane zobowiązania wobec Ameryki, o przyszłość przemysłu każdego z wierzycieli Niemiec przynajmniej na okres najbliższych lat dziesięciu. Kwestje czysto polityczne, a mianowicie ewakuacja Nadrenji i statut Komisji Wyrównawczej zeszły poniekąd na plan dalszy. Najlepszem zabezpieczeniem wschodnich granic Francji będzie regularne wywiązywanie się Niemiec ze spłat odszkodowawczych. Gdy problem gwarancyjny znalazł się na tej zasadniczej płaszczyźnie, istota zagadnienia skupiła się około zabezpieczenia wierzycieli przed niespodziankami w trwałem uiszczaniu przez Niemcy na przestrzeni lat kilkudziesięciu rat dłużniczych.

Spór o klucz rozdziału między wierzycielami i zaspokojenie upartych żądań Snowdena związały Anglję z nowym planem reparacyjnym jaknajściślej, czyniąc ze skłonnych do ustępstw na rzecz Rzeszy niemieckiej leaderów brytyjskiego socjalizmu żywo zainteresowanych stróżów kompromisu paryskiego, znowelizowanego w Hadze. Uderzenia pięścią w stół i niewybredne słowa kanclerza skarbu z nad Tamizy wymusiły dla Anglji wprawdzie 136 miljonów marek niemieckich więcej, aniżeli przewidywał kompromis Younga, a ponadto dostawę 3 miljonów tonn węgla walijskiego na przestrzeni trzech lat dla Włoch, ale scaliły one powersalski front byłych sprzymierzeńców z wielkiej wojny. Przyparty do muru finansowemi koniecznościami, wymanewrował Briand rząd londyński oraz całą Partję Pracy na zaangażowanych w najwyższym stopniu, bo w sensie materjalnym, egzekutorów odszkodowań niemieckich.

W materjalnym interesie Anglji będzie, aby parcie imperjalistyczno-rewizyjne Rzeszy pod różnemi pretekstami zelżało. Możliwość spółki Henderson - Stresemann z planem podkopu pod Francją i sprzymierzone z nią nowopowstałe państwa narodowe, została w każdym razie na dłuższy okres czasu sparaliżowana.

„Zmitrężony" kompromis haski jest dziełem utrwalającem pokój świata. Jeszcze nie wszystko gotowe. Jeszcze padną strzały tylnych straży armji odwrotowej. Przegrupowanie do odwrotu odbywa się w łonie delegacji londyńskiej. Na samym wstępie konferencji oświadczył Snowden solennie, że zastrzega się przeciwko ustępstwom na rzecz pretensji brytyjskich ze strony Niemiec albo t. zw. mniejszych wierzycieli. Obecnie zgodził się i na jedno i na drugie. Konsekwencje faktu tego będą niepowszednie. Okazało się bowiem, że nawet nieugiętego Snowdena można zjednać pieniędzmi dla dobrej sprawy.

r. s.

Walki w Palestynie trwają dalej.

Marsz Arabów na Jerozolimę.

Berlin, 30 sierpnia. (PAT.). Biuro Wolffa donosi z Jerozolimy, że w Tafad wybuchły wczoraj rozruchy. Zanim przybyły posiłki wojskowe, oddział Arabów napadł na osiedle żydowskie, przyczem 5 Żydów zostało zabitych a 20 odniosło rany. Arabowie podpalili domy na głównych ulicach w dzielnicy żydowskiej. Ludność Jerozolimy jest dziś znowu nadzwyczaj podniecona, gdyż ze względu na święto mahometańskie Arabowie zgromadzeni są w meczetach i istnieje obawa, że wybuchną rozruchy. Wszystkie sklepy są zamknięte. W punktach zagrożonych krążą patrole.

Wiedeń, 30 sierpnia. (PAT.). Według doniesień dzienników z Jerozolimy, od czasu kiedy wojska zostały w mieście silnie skoncentrowane, panuje wszędzie spokój. Nastrój jest jednak nadal naprężony. Amerykański konsul generalny udzielił obywatelom amerykańskim rady opuszczenia Palestyny. Pociągi do Egiptu są przepełnione. Liczba ogólna zabitych Żydów wynosi 150. Liczba zabitych Arabów nie jest stwierdzona, gdyż Arabowie zabrali z pola wielu rannych. Wysoki komisarz Palestyny sir Chancellor przybył już do Jerozolimy. Utworzona została komisja śledcza, składająca się z prawników, celem zbadania zajść.

Warszawa, 31 sierpnia. (AW.). Ministerstwo Spraw Zagranicznych otrzymało raport konsula polskiego w Palestynie dra Zbyszewskiego. Według tego raportu ogólna liczba strat wynosi: 93 Żydów, 46 Mahometan i 4 Chrześcijan zabitych, zaś 153 Żydów, 73 mahomeaan i 12 chrześcijan ciężko rannych. Prócz tego paręset osób odniosło lżejsze rany i obrażenia. W samym Hebronie poległo w czasie toczących się tam krwawych walk 65 osób, w tem 3 rabinów palestyńskich, 8 studentów obywateli amerykańskich, 1 obywatel polski. Szczegółowe informacje nadejść mają już w najbliższym czasie.

Wiedeń, 30 sierpnia. (PAT.). Według doniesień dzienników z Londynu, minister kolonji oświadczył przywódcy sjonistów drowi Weizmannowi w imieniu rządu angielskiego, że rząd odwołał tych urzędników angielskich z Palestyny, którzy zachowali się bierne podczas rewolucji arabskiej. Rząd przyzna również odszkodowanie osadnikom żydowskim za zniszczone im mienie. Dalej oświadczył minister, że rząd trwa nadal przy deklaracji Balfoura oraz że żydowski ruch kolonizacyjny będzie popierany w dalszym ciągu jeszcze bardziej niż dotychczas.

Londyn, 30 sierpnia. (PAT.). Urząd kolonjalny podaje, że sytuacja w Palestynie nie budzi obaw. Drobne zakłócenia spokoju wydarzyły się jedynie w Tafad. Oddział żołnierzy, który przybył natychmiast na miejsce wypadku, przywrócił spokój. W ciągu dnia dzisiejszego władze brytyjskie otrzymały wiadomość, że na Palestynę maszerują z Syrji silne oddziały uzbrojonych Arabów. Na granicę wysłano kilka samolotów wojskowych.

Wiedeń, 30 sierpnia. (PAT.). Według doniesień dzienników bagdadzkich zwołali Mahometanie na dzień dzisiejszy wielki wiec protestacyjny przeciwko polityce sjonizmu. Partja nacjonalistyczna w Bagdadzie wysłała depeszę do premjera Mac Donalda, zwracającą się energicznie przeciwko polityce sjonistów w Palestynie. Pisma bagdadzkie zaznaczają, że spokój w Palestynie nastąpi wtedy, gdy sfery miarodajne zrezygnują z realizacji idei państwa żydowskiego.

(—X.—).

Ilja Repin.

Największy malarz rosyjski z pośród żyjących i jeden z największych twórców - plastyków współczesnej doby, Eljasz Repin, skończył przed kilkunastu dniami 85 rok życia.

Wiek — jak na dzisiejsze czasy — prawie matuzalowy, a jednak sędziwy twórca, mimo lichego stosunkowo zdrowia, pracuje dalej pełną parą i właśnie zajęty jest dokończeniem nowego (może ostatniego) swego obrazu wielkiej kompozycji pt. „Hopak" (taniec ukraiński).

Ciało jest słabe, ale duch wielkiego malarza, jakby niewyczerpany w swej mocy, tworzy dalej; oczy Repina iskrzą się jasnością i porywającym zapałem genjuszu. Zaprawdę, mało komu przypadła w udziale starość, pobłogosławiona taką niezniszczalną twórczą rozkoszą....

Nazwisko Eljasza Repina rozbrzmiewało przed wojną donośną sławą nie tylko w carskiej Rosji ale w całej kulturalnej Europie.

Wśród nazwisk takich malarzy rosyjskich, jak Maliawin, Wasniecow, Wrobel, Sierow, — nazwisko dzisiejszego jubilata, wielkiego klasyka rosyjskiego malarstwa, było chyba najrozgłośniejsze. Nie tylko był dumą swego narodu, czczoną przez carów, arystokrację i Akademje rosyjskie, ale każde jego dzieło, nad któremi pracował zwykle wiele lat, przechodziło z triumfem Europę, podziwiane zwłaszcza w stolicy Sztuki, w Paryżu.

Repin pochodzi z biednej, chłopskiej rodziny rosyjskiej. Już od dziecka lgnął do sztuk plastycznych; robił sobie konie z patyków i z wosku, sporządzał z siostrą piękne wycinanki, które wylepiał na oknie, ku podziwowi całej wsi rodzinnej. Opisuje to wszystko sam w przedziwnie wzruszających wspomnieniach pt. „Jak zostałem artystą".

Niebawem dostał do rąk przypadkowo farby akwarelowe, i zaczął malować. Tak przejawiał się w nim i zwolna umacniał wrodzony talent, nacechowany przedewszystkiem świetnym zmysłem kolorystycznym i realizmem. Zwłaszcza poczucie realizmu było u niego zawsze tak żywe i niezwykłe już w najmłodszych utworach, że na kwiatach jego, jak na żywych, siadały pszczoły; studjował też naturę w najdrobniejszych odcieniach. Sam opowiada, że chcąc np. uchwycić czarujący kontrast między różowym kwiatem róży a ciemną zielenią jej listowia, z niecierpliwością oczekiwał lata, gdy w ogrodach zakwitną krzaki róż; nie chciał kwiatów malować w zimie, gdy ich naprawdę nie było, gdy nie można było obserwować i kontrolować.

Obok świetnej kolorystyki i potężnego realizmu, uderza jednak w obrazach Repina i głębia psychologiczna. Stąd to porównywano go z naszym Matejką, a na polu literatury z Dostojewskim i Tołstojem z którym zresztą Repin żył w przyjaźni.

Po ukończeniu studjów artystycznych zagranicą, zwłaszcza w ukochanym starym Paryżu z przed kilkudziesięciu lat, zaczął znakomity malarz rosyjski, tworzyć obrazy, niepospolite dzieła, zdobywające przebojem opinję krytyki i publiczności.

Jego obraz pt. „Iwan Groźny i jego syn", przedstawiający z niebywałym realizmem i wstrząsającą mocą psychologiczną w pół obłąkanego cara — tyrana, jak w nagłym porywie miłości przyciska do serca ciężko zranionego przez siebie syna, — był w swoim czasie wielkim ewenementem artystycznym; grozę tej kompozycji zestawiano z grozą Danta i Poego.

Albo tacy „Burłacy nad Wołgą", jedno z najbardziej znanych dzieł Repina, zrazu krytykowane ostro przez oficjalną Rosję z powodu swej tendencji ideowej, niebawem przyjęte z najgłębszym entuzjazmem w całej Europie. Świetnie wczucie się w duszę rosyjską, rozdzierająca skarga nad niedolą rosyjskiego mużyka, używanego do pracy na podobieństwo bydła, wymowny protest artysty przeciwko panującemu systemowi, wszystko to — oddane z wspaniałym realizmem i psychologiczną wyrazistością — biło w oczy, przerażało, zachwycało, budziło hołd dla artysty.

Niepodobna wyliczać wszystkich kompozycyj Repina, choćby najważniejszych, wśród których znajdują się i liczne portrety; bo i portrecistą był dzisiejszy jubilat pierwszorzędnym, operującym genjalnemi rysami syntetycznemi, przechodzącemi z realizmu już w jakiś odgadujący impresjonizm nieświadomy.

Wspomnieć jeszcze warto o ulubionych przez Repina kompozycjach „ukraińskich", jak niezapomniani „Zaporożcy", najnowszy „Hopak" i inne.

Repin był zawsze i jest, mimo całej swej ogromnej kultury artystycznej, czerpanej na Zachodzie, twórca na wskróś rosyjskim, narodowym. Wielkie tematy, wysnuwane z duszy i życia własnego narodu, przedstawiane z ogromną prawdą i głębią przeżycia, stanowiły specjalność jego talentu. Rozmiłowany był zwłaszcza w bujnej psychice narodu ukraińskiego, i umiał ją wyrażać w swych dziełach, jak mało który z innych twórców.

Pracę swoją artystyczną pojmował zawsze niezwykle poważnie. Dzieła jego niepowstawały z dnia na dzień, ani nawet z miesiąca na miesiąc. Przeprowadzał do nich dokładne studja historyczne, etnograficzne i techniczne, gromadził materjały i kostjumy, sporządzał niezliczone szkice i modele. Powaga, z jaką wykonywał swój natchniony zawód wielkiego i rzetelnego artysty, budziła zawsze szacunek tych, co go bliżej znali.

Od 30 lat nie mieszka Repin w swoim ojczystym kraju. Opuścił Rosję i osiadł w małej wiosce Kuokalle w Finlandji, w której przebywa dotąd. Mieszka w skromnej, ale pięknej willi, nazwanej „Penaty", na kawale ziemi ornej i ogrodowej, którą sam uprawiał. Rząd sowiecki pragnął już oddawna mieć znakomitego artystę u siebie, to też niejednokrotnie ofiarowywał mu warunki jak najdogodniejsze, zapraszając do powrotu. Repin odmawia jednak konsekwentnie i ostro. Nie uznaje rządu bolszewickiego, nie chce oglądać Rosji, dławionej przez Sowiety, on, który uważał się zawsze za prawdziwego i niefałszowanego demokratę.

W dniu sierpniowego jubileuszu Eljasza Repina w „Penatach" było niezwykle rojno i gwarno. Nie tylko z całego świata płynęły do sędziwego artysty hołdownicze listy i telegramy, od wybitnych osobistości i organizacyj

W SPRAWIE POLITYKI ZBOŻOWEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warzawa, 31 sierpnia. Dnia 30 bm. odbyło się w Min. Przemysłu i Handlu pod przewodnictwem podsekretarza stanu dra Doleżala, posiedzenie w sprawie wprowadzenia w życie nowych, uchwalonych przez Rząd zasad polityki aprowizacyjnej.

ZAMACH TERRORYSTYCZNY.

Szlezwig, 30 sierpnia. (PAT.). Nocy dzisiejszej usiłowano tu dokonać ponownie zamachu terrorystycznego. Przed domem wiceprezydenta regencji szlezwickiej znaleziono piekielną maszynę. Dzięki przytomności umysłu służby domowej, do eksplozji nie doszło, gdyż natychmiast sprowadzona policja zniszczyła maszynę piekielną, udaremniając w ten sposób zamach. Omawiając tę wiadomość, dzienniki lewicowe i demokratyczne podkreślają polityczny charakter wypadku.

„ŚWIĘTO MIĘDZYNARODOWE".

Warszawa, 31 sierpnia. (AW.). „Kurjer Por." donosi z Hagi, że na jednem z ostatnich posiedzeń konferencji haskiej Stresemann wystąpił z inicjatywą, aby dzień 27 sierpnia jako rocznicę podpisania paktu Kelloga w Paryżu uznać uroczyście za święto międzynarodowe. Zwróciło to uwagę tem bardziej, że przy ratyfikowaniu tego paktu przez parlament niemiecki Stresemann wypowiedział mowę pełną sceptycyzmu.

JAPONJA POŚREDNICZY.

Berlin, 30 sierpnia. (PAT.). Biuro Wolffa donosi za Agencją Indo Pacific, że japoński minister spraw zagranicznych opracował projekt kompromisowego uregulowania konfliktu rosyjsko-chińskiego w sprawie koleji wschodnio-chińskiej. Po uzyskaniu aprobaty Chin, minister spraw zagranicznych Japonji wręczyć miał projekt ambasadorowi sowieckiemu, który ze swej strony projekt ten miał przesłać do Moskwy z prośbą o instrukcje.

---

artystycznych wszystkich narodów i państw, ale do samej Kuokalle przybyło wielu przyjaciół i wielbicieli znakomitego malarza.

Ożywił się Ilja Repin przy gościnnej herbacie, zastawionej przez ukochaną jego córkę, Wierę, i zaczął.... wspominać. A opowiadać umie doskonale, niemal tak, jak malować, z niepospolitą plastyką, realizmem i urokiem.

Opowiadał tedy o starym Paryżu i jego cudownem życiu artystycznem minionej epoki, i o tem, jak malował tam portret Turgieniewa i Pisemskiego, i o wielu innych paryskich swoich przeżyciach z owej epoki, gdy po stolicy Francji jeździło się jeszcze dorożką i omnibusem, a po bulwarach przechadzał się z laską w ręku stary, siwiuteńki Wiktor Hugo. To znowu wspomnienia jego zwracały się do czasów rosyjskich przed wojną, a autor głośnego obrazu pt. „Posiedzenie Rady Państwowej", sypał, jak z rękawa, anegdoty o potentatach i dygnitarzach dawnej Rosji, z którymi przyszło mu zetknąć się w życiu.

Eljasz Repin, sławny mistrz pendzla (uprawiający także rzeźbę), twórca całej szkoły malarstwa rosyjskiego, dożywa w zielonej wioseczce finlandzkiej schyłku swego bujnego i zasłużonego żywota.

Na obliczu czcigodnego starca maluje się zadowolenie z górnie i pożytecznie spędzonego życia. I tylko wtedy na czole jego osiada chmura zasępienia, gdy spojrzy na pobliską swojej rezydencji granicę sowiecką i pomyśli o obecnej doli rosyjskiego ludu i rosyjskiej kultury...

List z Anglji.

Londyn, w sierpniu 1929.

Londyn żyje nastrojami konferencji haskiej. Już dawno nie czuło się społeczeństwo angielskie tak zespolone z rządem, jak w ciągu ostatnich tygodni jego energicznych wystąpień. Wielkie reklamowe tablice dzienników stołecznych pełne są zwartych i mocnych haseł chwili, podkreślających konieczność żądań Snowdena, a wszelkie rozmowy kawiarniane skupiają się w konkluzji na tematach politycznych. Odnosi się wrażenie, że Anglicy, spostrzegający początek zachodu swego słońca, starają się uchwycić sposobność do zamanifestowania mocy Imperjum brytyjskiego. Bo chociaż przed pałacem Buckinghamskim tak samo, jak za czasów Jerzego III i Wielkiej Królowej — codziennie w południe odbywa się z wielką pompą zmiana w czerwień i złoto ubranej warty, chociaż olbrzymi pomnik Wiktorji i Alberta po dawnemu otaczają cztery marmurowe postacie, symbolizujące cztery części świata — to jednak widocznem jest dla każdego Anglika, że historja w ciągu ostatniego dziesięciolecia zrobiła olbrzymi krok naprzód i centrum świata przesunięte zostało o 3000 klm. na zachód od londyńskiej City.

Polaka, przybyłego do Anglji, miło uderza podobieństwo haseł ekonomicznych bogatej Anglji i ubogiej Polski. Oto setki tablic, szyldów i napisów ze sklepów warszawskich: „Kupuj wyroby krajowe", „Tu sprzedawane są tylko towary polskie", są jakby żywcem przeniesione z Anglji. W Londynie, tak sam zresztą jak w całem zjednoczonem królestwie, hasło samowystarczalności gospodarczej jest od szeregu lat najpopularniejszem hasłem społecznem. Ma ono, tak samo jak w Polsce, chronić państwo przed zgubnemi skutkami ujemnego bilansu handlowego, który towarzyszy budżetowi angielskiemu od szeregu lat. Olbrzymia rzesza bezrobotnych jest również jedną z najpoważniejszych trosk, z jakiemi ciężko walczyć musi powojenna Anglja.

Jednak gmach mocarstwowy i potęga finansowa Imperjum narazie nie okazują na zewnątrz żadnych odchyleń i zmian. Życie londyńczyków wykazuje dawną zamożność i dostatek. Piccadilly Circus w godzinach teatralnych zalegają tłumy ubranych w cylindry gentelmanów i lśniących strojami lady, zaś na krańcach przedmieść powstają, jak grzyby po deszczu, dziesiątki i setki kolonij mieszkaniowych urzędniczych i robotniczych, do złudzenia przypominających nasze Marymonty, Kolonje Staszica i domki na Grochowie.

Kolonja polska w Londynie jest może najmniej licznem środowiskiem polskiem, jakie spotkać można w stolicach europejskich. I nawet ta nieliczna grupa składa się w przeważnej mierze z polskich Żydów, którzy stanowią 75% klijenteli konsulatu. Wogóle zaś Polaków w Anglji jest tak niewiele, że jedna tylko placówka polska, jaka się tu znajduje, najzupełniej wystarcza do zaspokojenia naszych potrzeb. Przyczyna nieliczności żywiołu polskiego w Anglji leży zarówno w drożyźnie życia, uniemożliwiającego przyjazd młodzieży akademickiej na studja oraz utrudniającego turystykę, z drugiej zaś — i to ważniejsze — w niedostępności Anglji dla ruchu emigracyjnego, co czyni niemożliwym przyjazd tutaj robotnika polskiego. Przeludniony, dźwigający 1½ miljonową rzeszę bezrobotnych, kraj nie nadaje się absolutnie do żadnej emigracji. Ci z pośród Polaków, którzy znaleźli na terenie angielskim, pracę i osiedlili się, dokonali tego przeważnie w ostatnim dziesiątku XIX i w pierwszym dziesiątku XX wieku. Są to drobni lub średni kupcy i przemysłowcy oraz wykwalifikowani robotnicy, którzy wzyli się już w społeczeństwo angielskie, co nie przeszkadza im zresztą z nadzwyczajnem oddaniem wspominać ojczyznę.

Nic więc dziwnego, że przeciętny Anglik, nie stykający się zupełnie z Polakami, mało o kraju naszym informowany przez prasę — nie ma o Polsce elementarnych wiadomości. Do przysłowiowej już ignorancji angielskiej można dorzucić nową anegdotę, podaną zresztą przez korespondenta-Anglika do angielskiego pisma z racji odwiedzenia przezeń obozu harcerzy polskich, bawiących tu w pierwszej połowie sierpnia na międzynarodowym zlocie skautowym. Dziennikarz angielski, spacerujący między namiotami skautów polskich, miał słyszeć takie pytanie, zadane przez jakąś starszą Angielkę:

— Panie, co znaczy wyraz Poland? Od jakiego to pochodzi bieguna — („pole" — biegun po angielsku)

Konferencja u Komisarza Rządu.

Wczoraj wieczorem Komisarz Nadolski zaprosił reprezentantów prasy lwowskiej celem poinformowania za jej pośrednictwem opinji publicznej o stanowisku Zarządu gminy odnośnie do ostatnich postulatów pracowników. W konferencji tej wzięli udział także dyrektorzy miejskich Zakładów użyteczności publicznej.

Pracownicy M. Zakładów i przedsiębiorstw przed rokiem wypowiedzieli dawniejsze warunki wynagrodzenia, unormowanego analogicznie z poborami funkcjonarjuszy państwowych zwiększonego jednak o 15 proc. dodatku samorządowego. Wtedy też pod nieśli pracownicy miejscy obok żądania wyprowadzenia nowego szematu płac, postulaty dalszych świadczeń Gminy, jak zaliczenia przy zaszeregowaniu przy odnośnych kategorjach służbowych pełnych lat służby z okresu zaborczego, przyznawanie podwyżki poborów w miarę wzrostu drożyzny w postaci dodatków, według wzrostu drożyźnianego, wypłaty pełnych poborów (oprócz zasiłków z Kasy Chorych) w czasie choroby, wypłaty pełnej płacy w czasie pełnienia służby wojskowej, przyznawaniu z urzędu przynależności do Gminy Miasta Lwowa po 10 latach służby, przyznania trzech dni świąt: pierwszy dzień Bożego Narodzenia, Wielkiej Nocy i 1-go maja.

Wszystkie te postulaty, z wyjątkiem święta 1-go maja, awansu automatycznego bez względu na wyniki pracy i zawarcia umowy zbiorowej ze Związkami, zostały po dłuższych pertraktacjach uwzględnione i w uchwale Rady przyb. Kom. Rządu p. o. Prez. M. z 20 czerwca 1929 przyznane wszystkim pracownikom od 1 lipca 1929.

Poprzednio jeszcze przyznano i wypłacono pracownikom w formie tymczasowej pomocy za czas od 1 października 1928 aż do definitywnego uregulowania wynagrodzenia (tj. do 30 czerwca 1929) po za dawniejszemi poborami jeszcze t. zw. tymczasowy dodatek kwartalny w kwotach po 80, 100, względnie 120 zł.

Poza wymienionemi korzyściami uzyskali pracownicy m., jeszcze tę wielką korzyść, że za godziny nadliczbowe pracy (8 godzin dziennie czyli 200 godzin miesięcznie) pobierali poprzednio wynagrodzenie za każdą godzinę w wysokości 1/200 miesięcznego wynagrodzenia bez wszelkich dodatków (mieszkaniowego, ekonomicznego, rodzinnego i t. d.) a teraz gdy wszystkie te dodatki z wyjątkiem rodzinnego weszły w nowy szemat płac t. j. tą 1/200 część wynagrodzenia za nadliczbowe godziny — oblicza się od pełnych poborów.

W ten sposób pod względem materjalnym doszedł Zarząd miasta do ostatecznych granic, na które pozwoliły stosunki finansowe Gminy, dając w trosce o byt i zadowolenie pracownikom stosunkowo znacznie lepsze wynagrodzenie od wynagrodzeń analogicznych pracowników państw. oraz od innych miast wielkich w Polsce — a nawet od warunków wynagrodzenia w przemyśle fabrycznym w przemysłowych okolicach, zagłębiach całej Polski i polskiego Śląska. Wysuwane ewentualnie teraz nowe w tym względzie postulaty — nie byłyby usprawiedliwione żadnemi argumentami szerszemi i nie mogłyby być uwzględnione bez naruszenia równowagi budżetu miejskiego, oraz bez podwyższenia należytości za światło, gaz, wodę, tramwaj i t. d. Wszystkie zaś te opłaty są we Lwowie już do najwyższych granic wyciągnięte i Zarząd miasta nie widzi możności dalszego ich podwyższania.

W końcu Zarząd miasta mimo takiego korzystnego dla pracowników miejskich uregulowania wszystkich tych problemów, chcąc dać wyraz troski o zadowolenie pracowników miejskich, w tym celu, aby wysłuchać ewentualnych wyjaśnień i życzeń pracowników, zaprosił na wczoraj rano o godz. 11 na konferencję obok kilku członków Rady przybocznej prezydja istniejących czterech związków zawodowych pracowników miejskich.

Otóż na konferencji porannej członkowie prezydjum „Związku pracowników użyteczności publicznej" po zagajeniu, oświadczyli przez usta swego przewodniczącego, że wobec powołania na konferencję innych związków, oni konferencję opuszczają.

I rzeczywiście wyszli — rozbijając tem samem co do swego związku możliwość dalszych pertraktacyj.

Doniosły wynalazek.

Zanosi się na całkowity przewrót w konstrukcji nowoczesnego samochodu. Oto Mr. James V. Martin, amerykański fabrykant i konstruktor samolotów, zbudował ostatnio nowy typ małego samochodu. Sądząc z pobieżnego opisu, jaki doszedł do Europy drogą telegraficzną, (pierwsze bowiem jazdy próbne miały niedawno miejsce w Nowym Jorku), konstrukcja tego wozu wnosi całkowity przewrót w dotychczasowe zasady budowy samochodów. Samochód konstrukcji p. Martina nie posiada bowiem ani podwozia, ani ramy, ani osi, ani resorów. Każde z kół jest niezależne od drugiego, osadzone jest zwyczajnie na piaście, piasty kół zaś połączone są stale z mechanizmem motoru i kierownicy. Wóz ten skonstruowany jest na dwie osoby i jest najmniejszym typem z istniejących na świecie samochodów. W stosunku do Forda typ »A«, rozstęp osi nowego wozu jest mniejszy o 43 i pół cala angielskiego, t. zn. wynosi on okrągło 150 centymetrów. Cały wóz waży tylko 600 funtów angielskich. Może on poruszać się swobodnie po złych drogach, jak i na otwartem polu na przełaj. W pierwszym przypadku można osiągnąć na nim szybkość 50 mil ang., t. j. około 80 kilometrów na godzinę. W drugim przypadku, oczywiście, odpowiednio mniej. Małe rozmiary wozu nie sprawiają żadnych trudności przy jego garażowaniu. Motor jest niesłychanie prostej konstrukcji, mało skomplikowany i, jak sądzi wynalazca, bardzo rzadko wymagać będzie naprawy. Zużycie benzyny ma być bardzo małe.

W pierwszej chwili możnaby przypuszczać, czy nie mamy tutaj do czynienia z jakimś nowym rodzajem amerykańskiego »bluff'u« jednakowoż przemawia przeciw temu fakt, iż p. J. V. Martin przystąpił już do masowej fabrykacji tego typu samochodu w swoich fabrykach lotniczych. Cenę wozu ustalono niesłychanie niską (200 dolarów, t. j. około 1800 zł.).

KRONIKA

SIERPIEŃ
31
SOBOTA

KALENDARZ
Rz.-kat. Rajmunda
Gr.-kat. Ławra

Wschód słońca g 4 m 44
Zachód „ „ 18 „ 28
Długość dnia g 14 m 00

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Sobota, 31 bm.: Dania Darling, 7.30 wiecz.

Niedziela, 1 września, o godz. 7.30 wiecz.· „Faust“ z Chorjanem i Kaczmarem.

Poniedziałek, 2 września o godz. 7.30 wiecz.: „Tosca“, opera Pucciniego, z gościnnym występem Laury Kochańskiej i Hołyńskiego.

Z Teatru Wielkiego. Dziś, w sobotę, 31 bm. występ Dani Darling, 7-letniej primaballeriny Juvenille Ballet Grand Opera Company w Philadelpji.

Jutro daje Teatr Wielki operę Gounoda „Faust“, z gościnnym występem znakomitych śpiewaków Gustawa Chorjana i Włodzimierza Kaczmara.

W poniedziałek, 2 września opera Pucciniego „Tosca“, z gościnnym występem Laury Kochańskiej, primadonny opery w Barcelonie i Michała Hołyńskiego, znakomitego bohaterskiego tenora scen polskich i zagranicznych.

TEATR MAŁY.

Niedziela, 1 września, o godz. 7.30 wieczór: „Pigmaljon“ z A. Węgierką.

Poniedziałek, 2 września o godz 7.30 wiecz.: „Pygmaljon“, komedja J. Shaw'a.

Teatr Mały. W niedzielę, 1 września rozpoczyna swoje występy Teatr Mały świetną komedją Shaw'a „Pigmaljon“ w doskonałym wykonaniu wybitnych artystów naszego teatru z niezrównanymi Ireną Ładosiówną i Aleksandrem Węgierką w rolach czołowych.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Grzech Jugi“.
CASINO: z powodu rekonstrukcji zamknięte.
CHIMERA: „Powojenny mężczyzna“.
COLOSSEUM: „Ciemna afera“ oraz „Kaprys miljonerki“.
FATAMORGANA: „Zdeptany kwiat“.
GRAŻYNA: „Czerwony bies“.
KOPERNIK: „Zuzia Saksofonistka“
LEW: „Miłość kozaka“.
LUNA: „Braterstwo krwi“.
MARYSIEŃKA: „Zuzia Saksofonistka“.
OAZA: „W przeklętym domu“.
PALACE: „Czarne Domino“.
PAN: „Zew zmysłów“.
PASAŻ: Tom Mix „Tygrys Arizony“.
POLONJA: „Pat i Patachon strażnicy cnoty“.
PROMIEŃ: „Maska śmiechu“.
STYLOWY: „Grzesznica“.
UCIECHA: „Pat i Patachon jako pasażerowie na gapę“.

W sali **Korniaktowskiej Muzeum** Narodowego Króla Jana III. odbyło się posiedzenie przełożonych wszystkich cechów lwowskich pod przewodnictwem prezesa Izby Rękodzielniczej przy udziale członków sekcji artystycznej obchodu „Święta Miast Polskich“. Na posiedzeniu tem omówiono szczegóły projektu udziału rzemiosł lwowskich w pochodzie. Przełożeni cechów zgłosili udział 19 rzemiosł na odpowiednio udekorowanych lorach i pojazdach. Przedstawione będą alegoryczne grupy bądźto pewnych poszczególnych rzemiosł lub też grupy zbiorowe. Artyści Wygrzywalski i Balk przyrzekli pomoc artystyczną przy układaniu poszczególnych grup, przedłożyli już gotowe pewne kompozycje. Ostateczne ustalenie projektów przyjęte będzie na posiedzeniu cechów w niedzielę, o godz. 11-tej w sali Muzeum Narodowego. Poszczególne stowarzyszenia, organizacje, instytucje, oraz przemysłowcy rozumiejąc znaczenie obchodu „Święta Miast Polskich“ złożyły już w M. K. O. na rachunek Komitetu obchodu pewne kwoty na koszty połączone z obchodem i tak: korporacja gospodnio-restauracyjna złożyła na razie 920.— zł., K. Maksymowicz 100.— zł. M. K. O. 1000.— zł. Gal. Kasa Oszczędności 500.— zł., Spólk. akc. eksploat soli potas. 250.— zł., firma Maks Wixel 50 zł.

Ogień w wytwórni torebek papierowych. Wczoraj wieczorem w lokalu parterowym przy ul. Balonowej 8 w wytwórni torebek papierowych Salomona Panzera wybuchł ogień. Jak stwierdzono, ogień wybuchł od pozostawionej na stole świecy. Straż pożarna po przybyciu ogień ugasiła.

Pościg za złodziejem po dachach. Wczoraj w godzinach wieczornych znany złodziej Edward Kłosicki włamał się na strych realności przy ul. Klem. Tańskiej 1, gdzie rozbił trzy kufry jednego z lokatorów, poczem spakował bieliznę i rozmaite inne rzeczy, wart. 3 tys. zł. Już miał ujść z łupem, gdy spostrzeżono jego obecność na strychu i zaalarmowano posterunkowego, który pospieszył na miejsce. Złodziej stwierdziwszy, iż został spostrzeżony, pozostawił łup, a sam usiłował ratować się ucieczką na dach. Rozpoczął się pościg, w wyniku którego złodziej został ujęty.

Włamania i kradzieże. Ubiegłej nocy dokonano włamania do mieszkania Władysława Sochy, przy ul. Mikołaja 9, gdzie skradziono kilka ubrań, dwie pary złotych spinek, złotą branzoletkę, bieliznę itd., łącznej wartości 3.500 zł. — Z księgarni „Ossolineum“ przy pl. Halickim 12 skradziono wczoraj po włamaniu się, gotówkę w kwocie 524 zł.

Oszust małżeński. Katarzyna Sokół, zam. przy ul. Zielonej 11 doniosła policji, że Władysław Mrozowski, szewc, zam. Łokietka 16, wyłudził od niej pod przyrzeczeniem małżeństwa 200 zł.

Aresztowania. Do aresztów policyjnych oddano wczoraj Benjamina Zallera i Wolfa Sitzsamera, jako podejrzanych o paserstwo; Władysława Góralewicza pod zarzutem kradzieży; Jana Baranowskiego z Zimnej Wódki za sprzeniewierzenie 85 zł., oraz Helenę Dziedzińską i Marję Warenicę za wywołanie awantury i przebicie nożem Jana Wieleńskiego.

Włamanie do gimnazjum V. Przedwczoraj dokonano włamania do dyrekcji gimnazjum V we Lwowie, gdzie skradziono różne przedmioty na szkodę szkoły, oraz na szkodę dyrektora tego gimnazjum, p. Schmiedta. Po przeprowadzonych dochodzeniach, aresztowano Jarosza Awida, od którego odebrano część rzeczy pochodzących z tej kradzieży, a głównie znaczną ilość książek. Awid już od dwóch miesięcy systematycznie popełniał kradzieże w tem gimnazjum.

STOŁECZNA

Parlamentarzyści francuscy w stolicy. Wczoraj o godz. 22 przybyli z Poznania do stolicy parlamentarzyści francuscy. Na powitanie gości zjawili się na dworcu członkowie komitetu przyjęcia, posłowie i senatorowie, przedstawiciele miasta, reprezentanci ambasady francuskiej itd.

ZAGRANICZNA

LONDYN. **Oryginalny mecz.** W miejscowości Peterhead (Szkocja) w więzieniu karnem odbyło się przed kilku dniami interesujące spotkanie piłkarskie pomiędzy drużynami, składającemi się wyłącznie z więźniów. Jedną drużynę tworzyli więźniowie zasądzeni na 20 lat więzienia, a drugą więźniowie „5-letni“.

Dziwnym zbiegiem okoliczności zwyciężyli w meczu niebiescy t. j. posiadacze 20-letniego bagażu. Wszelkie wnioski, wyprowadzane z tego zarówno co do przyszłości sportowej więźniów, jak i co do wpływu dłuższego pobytu w więzieniu na formę sportową, noszą charakter pospolitych złośliwości.

NOWY JORK. **Palais de France.** Rząd francuski zamierza w najbliższej przyszłości przystąpić do budowy w Nowym Jorku olbrzymiego gmachu, który znany będzie pod nazwą Palais de France. Ma to być gmach o 65 piętrach, w którym mieścić się będą: konsulat jeneralny francuski, biura rozmaitych francuskich ajencyi urzędowych, zajmujących się propagandą francuskiego przemysłu, handlu i sztuki, sale wystawowe, biura dwóch wielkich banków i wreszcie hotel o 1200 pokojach. W gmachu tym również mieścić się będzie stała wystawa francuskiej sztuki i francuskich towarów. Koszt budowy tego olbrzymiego gmachu, który stanąć ma przy 63 ulicy i Central Park West, obliczono na 50 miljonów dolarów.

NOWY JORK. **Statystyka wypadków automobilowych.** Według sprawozdań policji tutejszej, przeszło tysiąc osób zostało zabitych, a 45 tysięcy ranionych w wypadkach samochodowych na ulicach Nowego Jorku w przeciągu roku 1928. Mimo bardzo dokładnego uregulowania ruchu ulicznego, który niemal w całem mieście odbywa się z zastosowaniem systemu czerwono-zielonych świateł elektrycznych, liczba nieszczęśliwych wypadków wzrasta w zastraszający sposób z roku na rok. W roku poprzednim wypadków śmiertelnych było 408, a wypadków poranienia 41 tysięcy

LENINGRAD. **Manewry morskie.** W Kronsztadzie rozpoczęły się wielkie manewry wojennej floty sowieckiej. Oprócz floty i obrony wybrzeży, w manewrach brali udział robotnicy fabryk kronsztadzkich. W mieście ogłoszono stan wojenny, nad Kronsztadem latały samoloty „nieprzyjacielskie“, które rzucały bomby. Robotnicy tworzyli oddziały chemiczne, straży ogniowej i sanitarne. Wszędzie wygłaszano lotne odczyty o sytuacji międzynarodowej i grożącej wojnie, wzywając robotników do obrony S. S. S. R. z bronią w ręku.

MOSKWA. **Bluff sowiecki.** Niedawno prasa sowiecka ogłaszała o wynalezieniu olbrzymich źródeł nafty na Uralu. Obecnie „Izwiestia“ zamieszczają wiadomości, że eksplowiestja“ zamieszczają wiadomości, że eksploatacja nistwa robotników nie może być prowadzona należycie. O ile wnioskować można, „wykrycie“ kopalń nafty na Uralu potrzebne było Sowietom wobec zapowiedzianej wizyty kapi-

BERLIN. **Film z życia Marcina Luthera** Film niemiecki, ilustrujący życie Marcina Luthera, którego wyświetlania cenzura zabroniła w skutek trudności czynionych przez katolików, protestujących przeciwko poszczególnym scenom filmu, został obecnie dozwolony. Wyświetlanie filmu z niewielkiemi zmianami rozpocznie się wkrótce.

NOWY JORK. **Spadł z piątego piętra i stracił tylko dwa zęby.** Niezwykły wypadek zdarzył się pięcioletniemu zaledwie mieszkańcowi Nowego Jorku, niejakiemu Josephowi Mc Carthy. Bawiąc się w czasie nieobecności rodziców na oknie, stracił równowagę i spadł z wysokości piątego piętra na twardy kamienny bruk podwórza. Ku największemu jednak zdumieniu widzów tego ścinającego w żyłach krew upadku z piątego piętra, mały Joseph nietylko nie zabił się, lecz nie odniósł nawet poważniejszych obrażeń, stracił jedynie dwa zęby, które wybił sobie podczas upadku na bruk.

MONACHJUM. **Generał Liman von Sanders.** W dniu 22 b. m. zmarł w wieku lat 74, gen. Liman von Sanders, słynny z czasów wojny generał niemiecki, t. zw. Liman-Pasza, organizator armji tureckiej przed wojną. Podczas wielkiej wojny gen. Sanders kierował obroną półwyspu Galipoli.

BERLIN. **Pierwszy biskup berliński.** Po ratyfikacji konkordatu pruskiego powstaje w najbliższych dniach nowa djecezja berlińska, obejmująca Brandenburgję i Pomorze pruskie. Pierwszym biskupem berlińskim mianowany będzie ks. Chrystjan Schreiber, który od roku 1921 jest biskupem miśnieńskim w Saksonji.

Popieranie przemysłu krajowego przez młodzież szkolną.

Za kilka dni rozpocznie się rok szkolny. Młodzież szkolna zacznie zaopatrywać się w przybory szkolne jak książki, zeszyty, notatki, ołówki, pióra, rysownice, narzędzia do robót ręcznych i wogóle w wszelkiego rodzaju przybory i materjały niezbędne, jako środki pomocnicze do nauki w szkole i w domu.

Rozpocznie się wędrówka młodzieży i rodziców po sklepach w poszukiwaniu i kupowaniu różnego rodzaju artykułów, potrzebnych uczniowi i uczenicy.

Prawie każda rodzina wyda w tym okresie rozpoczęcia roku szkolnego, zależnie od wieku i potrzeb ucznia, kilka czy kilkadziesiąt złotych »na szkołę«.

Gdybyśmy zliczyli wydatki »na szkołę« wszystkich rodzin w jednem tylko Województwie, to suma ich dałaby nam kwotę stu kilkudziesięciu tysięcy złotych; a gdybyśmy dodali te wydatki wszystkich Województw, to suma ich urosłaby do zawrotnej wysokości kilku miljonów złotych, wydanych na zakupno tak pozornie drobnych artykułów, jak książki, zeszyty, ołówki i pióra.

Niechże więc młodzież szkolna i jej rodzice postanowią, że nawet część tych miljonów nie pójdzie zagranicę, przez kupowanie obcych środków i pomocy naukowych.

Nasz krajowy przemysł artykułów szkolnych stanął już na tym poziomie, że wszystkie artykuły, potrzebne uczniowi, są już wyrabiane w kraju i w niczem nie ustępują wyrobom zagranicznym, o ile je nawet niejednokrotnie nie przewyższają pod względem jakości i dobroci.

Niechże wydatki związane z rozpoczęciem roku szkolnego przyczynią się do polepszenia bytu gospodarczego Państwa, przez popieranie wytwórczości krajowej, drogą kupowania jedynie przyborów i materjałów szkolnych, wytworzonych w kraju.

Księża katoliccy ratują synagogę.

W małem miasteczku litewskiem, Ramigala, wybuchnął kilka dni temu pożar, który rozszerzył się bardzo szybko i 45 rodzin żydowskich pozbawił dachu nad głową. W ogólnej panice nikt się nie zatroszczył o ogarniętą przez płomienie synagogę. Grupa księży katolickich, którzy przybyli do miasteczka na zjazd, rzuciła się do pomocy przy gaszeniu i lokalizowaniu ognia. Wśród niebezpieczeństwa, zagrażającego życiu, kilku z nich wbiegło do synagogi i wyniosło z pośród płomieni żydowskie przedmioty kultu. Zachęceni tym przykładem księży członkowie miejscowego Związku młodzieży katolickiej również rzucili się do gaszenia pożaru.

W żydowskich kołach na Litwie dzielny czyn kapłanów katolickich wywołał głębokie wrażenie. Kowieńska „Jüdische Stimme“ pisze: Bohaterski czyn księży będzie przyjęty z największą wdzięcznością przez całe żydowstwo. Wykazali oni prawdziwą humanitarność i dali przykład, jaki powinien być wzajemny stosunek poszczególnych grup ludności na Litwie.

Osadnictwo Polaków w stanie Virginia.

„Dziennik Związkowy“ podaje ciekawe szczegóły o osadnictwie Polaków w stanie Virginia. Osiedlili się oni tam przed mniej więcej trzydziestu laty na roli bardzo zaniedbanej, wymagającej wielkich meljoracyj. Początki były bardzo trudne, ale ci, którzy wytrwali, dorobili się znacznych majątków. Dziś rola ich daje plony dwa i trzy razy do roku. Warzywa łatwo znajdują odbiorców. Rolnicy trudnią się również chowem drobiu, który się im znakomicie opłaca. Polskość zachowali, są dumni z tego, że dzieci ich mówią językiem ojców, choć chodzą do amerykańskich szkół publicznych. Autor dziwi się, że stosunkowo mało Polaków wywędrowało do stanu Virginia, gdzie tyle mieli sposobności do zrobienia majątku, tłumaczy to jednak tem, że Stany południowe a zwłaszcza Virginja, nie lubiły cudzoziemców, robiły im trudności w osiedlaniu i traktowały ich jak murzynów. Dziś rzeczy się zmieniły — stwierdza artykuł — polska kolonja zdobyła sobie uznanie i szacunek i otworzyła serca tamtejszych mieszkańców. Twarda praca i nieustępliwość — oto walory polskie, przed któremi każdy, wcześniej czy później, musi schylić czoła.

Z państwowej fabryki związków azotowych.

Bieżący sezon sprzedaży nawozów produkowanych przez fabrykę ma przebieg pomyślny a ogólna cyfra sprzedaży przekroczy rezultat osiągnięty w tym samym okresie w ubiegłym roku. Mimo stosowanej przez fabrykę na wielką skalę sprzedaży kredytowej, ilość protestów wekslowych jest wciąż bardzo nieznaczną, przyczem wszystkie weksle zaprotestowane zostały wykupione po proteście.

Sport.

Pogoń-Cracovia. Zawody o mistrzostwo Ligi odbędą się w niedzielę na boisku Pogoni o godzinie 4.30 popołudniu.

IX Targi Wschodnie.

KUPCY WĘGIERSCY NA IX. TARGACH WSCHODNICH.

Specjalna sekcja krajowego związku węgierskich rękodzielników i kupców w Budapeszcie, obejmująca wytwórców i sprzedawców nowości technicznych i galanteryjnych zgłosi ta zbiorowy udział swych członków w Targach Wschodnich. Grupa ta od szeregu lat okazuje żywe zainteresowanie dla stosunków handlowych z Małopolską i rok rocznie w czasie kampanji T. W. zjeżdża w poważnej liczbie do Lwowa dla dokonania na ich terenie kupieckich transakcyj.

BRAZYLIJSKI INSTYTUT KAWOWY NA TARGACH WSCHODNICH.

W skutek interwencji Poselstwa Polskiego w Rio de Janeiro postanowił w tegorocznych Targach Wschodnich wziąć udział Instytut Kawowy stanu San Paolo. Do zorganizowania stoiska Instytutu upoważniony został inspektor propagandy kawowej na Europę p. dr. Joao Pinheiro Filho, który w tym celu przybędzie do Lwowa. W stoisku urządzona ma być kawiarnia, oraz dział propagandy kawy brazylijskiej. W związku z tem, w programie projektowanej na wrzesień wycieczki parlamentarzystów brazylijskich do Polski przewidziane jest również zwiedzenie Lwowa w czasie Targów Wschodnich.

KOOPERATYŚCI JUGOSŁOWIAŃSCY NA TARGACH WSCHODNICH.

Jak donosi Poselstwo Polskie w Belgradzie, „Główny Zarząd Serbskich Spółdzielni Rolniczych", jednej z najpoważniejszych organizacyj spółdzielczych Jugosławji, organizuje z okazji Targów Wschodnich wycieczkę do Polski. Wezmą w niej udział wybitni przedstawiciele tamtejszych sfer rolniczo-spółdzielczych w liczbie przeszło 30 osób. Wycieczka ma zamiar zwiedzić ośrodki polskiego ruchu spółdzielczego i to nie tylko rolniczego, aby nawiązać z niemi bezpośrednie stosunki handlowe. Chodzi tu o umożliwienie, za pośrednictwem spółdzielczości obu krajów, kontaktu między wytwórcami produktów rolniczych, a spożywcami. Dla szczegółowego zapoznania delegatów jugosłowiańskich z całokształtem działalności małopolskich spółdzielni, pobyt ich we Lwowie ma potrwać kilka dni. W sprawie przyjęcia wycieczki i ułożenia programu jej pobytu Zarząd Targów Wschodnich wszedł w porozumienie z całym szeregiem miejscowych organizacyj i instytucyj spółdzielczych, których przedstawiciele oświadczyli gotowość zajęcia się wycieczką na terenie lwowskim.

Echa zajść palestyńskich w Genewie.

Genewa, 30 sierpnia. (PAT.). W kuluarach Ligi żywo komentowane są ostatnie wypadki w Palestynie, które interesują Ligę, albowiem z jej mandatu Wielka Brytanja sprawuje rządy w Palestynie. W kołach żydowskich podnoszone jest wysoko stanowisko konsula Rzplitej . Polskiej. w Palestynie Zbyszewskiego. W dalszym ciągu napływają do sekretarjatu generalnego telegramy protestacyjne.

Znaczenie gospodarcze kinematografji.

Ciekawy ten temat poruszył w jednym z ostatnich numerów „Przeglądu Gospodarczego" p. Kazimierz Orthwein.

Otóż wartość przywozu i wywozu polskiego w 5 latach ostatnich ilustrują następujące zestawienie, sporządzone według danych Gł. Urzędu Stat.:

Rok	Przywóz	Wywóz
	w tysiącach złotych	
1924	847	74
1925	1.148	51
1926	1.600	52
1927	2.650	100
1928	2.994	144

Jeżeli się uwzględni ponadto koszta nabywania licencyj, sumę ujemnego salda należałoby potroić.

Chwilę obecną uważa p. Orthwein za wyjątkowo aktualną dla zrzucenia obcej supremacji w zakresie pokrywania potrzeb rynku filmowego: największy wytwórca świata — Ameryka — przechodzi do t. zw. produkcji mówionej, zupełnie bezwartościowej poza sferą wpływów kultury anglosaskiej. W związku z tem większość krajów staje wobec alternatywy: albo rozbudować własny przemysł, albo uzależnić się całkowicie od wytwórczości niemieckiej, która dzięki kolosalnym środkom finansowym jest już obecnie w zupełności przygotowana do zastąpienia Ameryki w międzynarodowym obrocie filmowym. Zbędnem jest tłumaczyć, jak wielkie straty dla całokształtu naszej gospodarki wynikłyby z podporządkowania krajowego rynku filmowego wpływom niemieckim.

Domaga się tedy autor, by zarówno czynniki rządowe jak i inicjatywa prywatna, oceniając trafnie moment obecny, poświęciły jak największej uwagi możliwościom rozwojowym przemysłu filmowego w Polsce. Zupełny brak kontaktu między resortami gospodarczemi Rządu a przemysłem filmowym z jednej strony, jak również między tym ostatnim a poważnemi i zorganizowanemi sferami finansowemi kraju z drugiej — prowadzi — wedle zdania autora — kinematografję polską na manowce anormalnych warunków pracy. W szczególności przemysł filmowy w Polsce nie korzysta z kredytu dyskontowego zarówno w prywatnych jak państwowych instytucjach bankowych. Cierpi on skutkiem tego na brak choćby najprymitywniejszych urządzeń technicznych, bez których zagranicą o wytwórczości nawet myśleć niepodobna. Dotychczas nie posiadamy np. ani jednego atelier, wyposażonego w prąd stały, co dyskwalifikuje nasze filmy.

W ten sposób rzucił autor nieco światła na odcinek przedsiębiorczości ludzkiej, który gdzieindziej wzbogaca i zaokrągla narodowy front gospodarczy, u nas zaś tkwi ciągle w okresie inkubacyjnym, poniekąd z winy konserwatyzmu społecznego, pozbawionego w tym wypadku trafnego instynktu w zakresie zjawisk gospodarczych. **M. P.**

Walki wielbłądów.

W dniach najbliższych odbędą się w Konstantynopolu po raz pierwszy publiczne walki wielbłądów. Walki te na wschodzie azjatyckim cieszą się takiem samem powodzeniem, jak walki byków w Hiszpanji. Konstantynopolskie przedstawienia organizuje jakiś impresario amerykański w nadziei, że uda mu się przyciągnąć znaczniejszą liczbę żądnych wrażeń turystów.

Walkę wielbłądów poprzedza coś w rodzaju prologu. Celem tego prologu jest wywołanie w mających walczyć ze sobą wielbłądach odpowiedniej dozy wściekłości i chęci do walki. Na arenę wprowadza się dwóch samców, jednego z nich przywiązuje się mocnemi łańcuchami do słupa, drugiego zaś zostawia na wolności. Następnie wpuszcza się na arenę samicę. Wielbłąd pozostawiony na wolności zaczyna zalecać się do garbatej piękności, a przykuty do słupa rywal, widząc to, miota się i wpada w szał z zazdrości i bezsilnego gniewu. Gdy wściekłość jego dochodzi do punktu kulminacyjnego, uwalnia się go z łańcuchów, a jednocześnie szybko uprowadza się z areny samicę.

Teraz rozpoczyna się druga część przedstawienia. Rozwścieczone zwierzę rzuca się na swego rywala. Wybucha walka, trwająca ku radości widzów nieraz bardzo długo. Okrzyki publiczności zlewają się z rykiem i jękami „okrętów pustyni". Przeciwnicy atakują się z boku i, podsuwając długą szyję pod brzuch wroga, usiłują unieść go w powietrze, rzucić na ziemię i podeptać nogami. Walki te kończą się jednak rzadko śmiercią jednego z przeciwników. Zazwyczaj wielbłąd, przeczuwający wyższość przeciwnika a swoją porażkę, opuszcza pole bitwy i ucieka przez wrota, umyślnie w tym celu pozostawione otworem. Tak samo jak w Hiszpanji rozentuzjazmowany tłum nagradza zwycięskiego torreadora namiętnemi oklaskami, tak samo i na wschodzie azjatyckim widzowie urządzają gorącą owację zwycięskiemu wielbłądowi.

Ir.

ARMSTRONG LIVINGSTONE. 67)

Wbrew oczywistości.

Zaczęła od początku, opisując rozczarowanie, jakiego Jim doznał z powodu usunięcia go od sprawy w Haley Springs, jego marzenia o samodzielnej pracy, przykrość, jaką mu sprawiła nagana, zawarta w depeszy Creightona (zamilkła na chwilę w tem miejscu, ponieważ detektyw zaklął głośno) wspomniała też o postanowieniu prowadzenia śledztwa na własną rękę, o ileby los pozwolił mu wpaść na jaką poważną poszlakę. Powiedziała również, że jej zdaniem musiał istotnie znaleźć jakieś wskazówki w piątek wieczór w mieszkaniu pani Leprêtre, ponieważ następnego ranka przyszedł do biura w nader radosnym i tajemniczym nastroju, wspomniał nawet coś o »nowym niemym świadku«. — To było wszystko: co się działo później, Róża nie wiedziała, ani nie słyszała o niczem.

— Ach, więc to tak! — zawołał Creighton. Ze słów panienki wywnioskował pewne szczegóły, o których zamilczała — natychmiast więc postanowił postawić sprawę jasno:

— Panno Różo! Czy to między wami zaczyna się jakiś flircik? Czy jesteście zaręczeni?

— T-tak.

— Teraz już wszystko rozumiem! — Creighton załamał ręce z rozpaczą. — Te sprawy miłosne! Jasper Rossiter zakochuje się i płaci za Graya tysięcy dolarów, Krech wywija się ze sprawy tanim kosztem, bo rezygnuje tylko z koniaku, Jim zaś tknięty żądłem miłości traci wszelkie poczucie obowiązku, lojalności...

— P-proszę, panie Creighton — pan przyrzekł... nie kąsać.

— Prawda, — przyrzekłem.

— Czy... czy pan jest pewny, że Jim ma dobrą opiekę?

— Ach, nie, nie! Obaj z Krechem porzuciliśmy go w pierwszym lepszym kącie i niech tam sobie leży.

Creighton przyjrzał się poprzez biurko zalanej łzami twarzy panienki.

Nie był z siebie zadowolony. Bezwiednie stał się kamieniem na ścieżce tych dwojga ludzi, zależnych od jego woli — kamieniem, o który oni się potknęli, dlatego tylko, że sam był za głupi, by spostrzec, co się u niego w biurze dzieje, oraz zbyt sobą zajęty, by pomyśleć o swym pomocniku i dać mu możność wybicia się. Rozważał przez chwilę, czy czas jeszcze, by im to złowynagrodzić — nie wiedział.

— Niech pani powie, panno Różo — czy pani nie zechciałaby tak urządzić swych spraw domowych, by móc pojechać ze mną do Haley Springs? Pielęgnowałaby pani Jimma!...

— Ach, panie Creighton! Ale... ale biuro?

— Drobiazg! Alojzy pozostanie. Poczucie odpowiedzialności wyrabia bardzo człowieka.

— Ale czy pan Krech...

— Zaraz go zapytamy, będzie to nawet grzeczniej, niż bez uprzedzenia przywieźć mu panią do domu.

Creighton sięgnął po słuchawkę i podał numer.

— Krech miał załatwić dla mnie pewną sprawę, więc może wyszedł...

Czekał przez kilka minut ze słuchawką przy uchu, a przez ten czas rozmawiał ze wzruszoną i zarumienioną panienką. Dowiedział się między innemi, że Mc Gillycuddy wyjechał z miasta, co tłumaczyło w zupełności fakt, iż dotąd nie dał znaku życia. Nagle zawołał: — Hallo! Hallo! Krech! Niech pan powie, czy mógłby pan przyjąć jeszcze jednego gościa? Kobietę tym razem. Ach, tak. Moja stenografka intersuje się niezmiernie chorym, który znalazł przytułek u pana... tak, Jimmem. Może pan! To doskonale! Niech pan przyjedzie po mnie na stację. Bardzo dobrze, panie Krech, jestem pewny, że panu się powiedzie.

Powiesił słuchawkę i rzekł z uśmiechem:

— Krech powiada, że jego gospodyni postara się o wszelkie wygody dla pani i że on sam otoczy panią ojcowską opieką. Proszę pojechać teraz do domu, uprzedzić matkę i czekać na mnie na dworcu, gdzie zjawię się kwadrans przed czwartą.

— Ach, panie Creighton! — oczy jej zabłysły znowu — lecz już nie łzami.

— Zajmiemy się Jimmem i postawimy go na nogi, — rzekł Creighton z powagą — ale gdy wyzdrowieje, będę musiał pożegnać się z nim.

— Jakto? Dlaczego?

— Do licha, panno Różo? Czy pani uważa, że zasłużył na co innego? Przecież ja muszę starać się utrzymać karność w swojem biurze! — Zamilkł, by Róża lepiej pojęła treść jego słów.— Tak, wypłacę mu zgóry za dwa miesiące i... pożegnam go. Następnie, gdy wróci z podróży poślubnej, niech zajdzie do mnie, o ile zechce naturalnie, a ja poszukam mu nowego zajęcia. Niech pani nie stara się wyperswadować mi tego postanowienia — jest bowiem rzeczą jasną, że nie będę miał teraz żadnego pożytku z was obojga.

Róża wstała, obeszła biurko dookoła i ucałowała swego szefa, nim zdążył się zorjentować w jej zamiarach.

— Pan jest kochanym, zacnym człowiekiem — rzekła.

— Moje drogie dziecko! — zawołał zdetonowany detektyw. — Niechże pani wróci do równowagi i zostawi mnie w spokoju. A teraz proszę pojechać do domu — ja mam dużo roboty.

Śmiejąc się i płacząc naprzemian Róża posłuchała jego rozkazu.

Creighton został sam — popatrzył na drzwi, które młoda dziewczyna zamknęła za sobą, i westchnął głęboko.

(C. d. n.).

Giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Ostatnie wiadomości giełdowe zamieszczamy na stronie 2-giej.

*

Lwów, dnia 30 sierpnia 1929.

Dolarówka 63.—. Inwest. 118.—, 118.50. Gazolina 25.—. Gazy wsch. 21.25.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 30 sierpnia 1929.

W pszenicy i życie silna podaż przy braku zainteresowania. Mąka spadła w cenie.

Tendencja zniżkowa, usposobienie bez ochoty.

Loco wagon Lwów: Mąka pszenna 65% od 73.— do 74.—. Mąka żytnia 70% 43.—. Inne kursy niezmienione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 30 sierpnia 1929

Dolary St. Zjedn.	8·88·25	8·90·85	8·86·50
Franki francuskie	34·88·50	34·97	35·80
Belgja	124·00·00	124·31·00	123·69·00
Holandja	357·35 00	358·25	356·45
Kopenhaga	237·40·00	238·00·00	236 80 00
Londyn	43·22·75	43·33 50	43·12·00
Nowy Jork	8·90	8·92	8·88
Paryż	34·89·50	34·98 00	34·81·00
Praga	26·41·50	26·47·00	26·34·00
Szwajcarja	171·69·00	172 03 00	171·17 00
Sztokholm	238·94·00	239·54·00	238·34·00
Wiedeń	125·57·00	125·88 00	125·26 00
Włochy	46·65·00	46·77·00	46·53 00

5% pożyczka konwersyjna 47·50
pożyczka kolejowa konwersyjna 50·00
pożyczka kolejowa 102·50
pożyczka dolarowa 83·00
dolarówka 60·75 60·75 60·75
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 30 sierpnia 1929

Bank Dysk.	127·00	Modrzejów	24·00
Bank Handl.	117·00	Ostrowiec B.	82·75
Zw. Sp. Zar.	78·50	Starachowice	27·75
Bank Polski	166 75	Syndyk. roln.	10 00
Dąbrowa	91·00	Zieleniewski	117 00
Sił i światło	126·00	Zawiercie	10 50
Spiess	140·00	Haberbusch	212
Warsz. cuk.	33·00	Borkowski	11·00
Węgiel	65 00	Bank Małop.	27·00
Cegielski	39 00	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	29·75	Rudzki	31·50
Bank Zachod.	73 00	Spirytus	27·25
Firlej	51·00	Wysoka	235·00

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 30 sierpnia 1929

Bank Przem.	81·00	Siersza d.	78·00
Bank Polski	164·50	Parowozy	22·00
Zieleniewski	116·00	Chodorów	205·00
Piasecki	11·50	Niemojewski	27·50
Tohan	07·50	Chybie	42·00

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 30 sierpnia 1929

Berlin	168·81·00	Czerniowce	48·50
Budapeszt	123·71·00	Austr. kol. p.	29·95
Bukareszt	4·19·09	Goleszów	0·75
Kopenhaga	188·65	Cement	109·00
Londyn	34·37 05	Browary	118·00
Medjolan	37·08·00	Alpiny	42·10
N. Jork	70·88·05	Berg u. Hüt.	978·50
Paryż	27·73 00	Poldi Hütten	216 50
Praga	20·98 05	Prager Eisen	487 00
Warszawa	79·73 00	Rima	115·80
Zurych	136·36·00	Skoda	404·00
Renta majowa	00·96	Siersza	13·50
Renta lutowa	0·975	Silesia	13·50
Dunaj S. Adria	85·45	Zieleniewski	69 00
Bankverein	21 90	Apollo	120·06
Bodenkredit	99·90	Fanto	0·04
Kreditanstalt	52·75	Karpaty	7·07
Hipoteczny	81 75	Galicja	40 00
Kompas	15·60	Nafta	28 00
Länderbank	26 40	Schodnica	10·00
Unionbank	—·—	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	11·19 00	Bank Małop.	0·15

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 30 sierpnia 1929

Paryż	20·34·00	Berlin	123·75·00
Londyn	25·19·05	Wiedeń	73·17·00
Nowy Jork	5·19·72·50	Praga	15·39·25
Włochy	27·17·50	Warszawa	58·27·50

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 30 sierpnia 1929

N. Jork	4·84·75	Niemcy	20·36·00
Holandja	12·09·75	Szwajcarja	25·18·75
Francja	123·86	Praga	163·65·00
Belgja	34·86·50	Wiedeń	34·43·00
Włochy	92·68·00	Warszawa	43·24

Redaktor naczelny i odpowiedzialny, Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nc. I. 264/29/2. Amortyzacja. Na wniosek Firmy „Rakszawa" Akc. Tow. dla wyrobów sukienniczych w Rakszawie — wdraża się postępowanie celem umorzenia jednego weksla opatrzonego numerem 2070 z daty Śniatyn na kwotę 100 zł. opiewającego, wystawionego przez Lucię Treister ze Śniatyna, a żyrowanego przez Firmę Warzel i Daar w Tarnowie, płatnego dnia 8 lutego 1930. Posiadacza tego weksla wzywa się, aby do dni 60 tj. najdalej dnia 1/XI 1929 zgłosił się w Sądzie tutejszym i go okazał, w przeciwnym bowiem razie zostanie weksel powyższy uznany za umorzony. 6982

Sąd grodzki, Oddział I.
Śniatyn, dnia 28 sierpnia 1929.

T. 45/29. Marjanowi Bolesławowi Kazimierzowi Pierzchale zaginęła książeczka wkładkowa Nr. 78097 na 215 zł. 90 gr. na nazwisko Marjana Bolesława Kazimierza Pierzchały. Wzywa się posiadacza i interesowanych o zgłoszenie swych praw do pół roku od dnia ogłoszenia. Po tym czasokresie Sąd uzna książeczkę tą za umorzoną. 6946

Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, 23 sierpnia 1929.

FIRMY.

Firm. 135/29/Rej. A. I. 166. Wpis firmy jawnej spółki. Do rejestru handlowego Oddział A. I. strona 166 wpisano dnia 20 maja 1929. Siedziba firmy: Łodygowice. Brzmienie firmy: Bracia Janowscy tartak parowy i eksport drzewa w Łodygowicach. Celem spółki jest porwadzenie tartaku parowego jakoteż handel i eksport drzewa oraz materjałów drzewnych. Jawnymi spólnikami firmy są: Alojzy Janowski i Franciszek Janowski, którzy uprawnieni są kolektywnie do podpisywania firmy w ten sposób, że pod wydrukowanem lub wyciśniętem lub przez kogokolwiek wypisanem brzmieniem firmy umieszcza swe podpisy a mianowicie Alojzy Janowski po lewej zaś Franciszek Janowski po prawej stronie, jak na wzorze. Rodzaj firmy: Jawna spółka handlowa od 1 maja 1929. 6960

Sąd okręgowy, Wydział II handlowy.
Wadowice, dnia 20 maja 1929.

Firm. 85/29/Rej. B. 26. Zmiany dotyczące spółki akcyjnej już wpisanej. Do rejestru handlowego Oddział B. strona 26 przy firmie Emil Kuźnicki Fabryka Tektury Dachowej, Produktów Chemicznych i Asfaltu, Spółka Akcyjna w Oświęcimiu wpisano dnia 2 kwietnia 1929 następujące miany: Wykazany na zasadzie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 Nr. 38 Dziennik Ustaw pozycja 352 w bilansie otwarcia na dzień 1 lipca 1928 kapitał zakładowy wynosi obecnie 300.000 złotych podzielonych na 3000 sztuk akcji każda po 100 złotych nominalnej wartośic oraz że w związku z tem zmieniono ustęp pierwszy § 9 statutu poświadczeniem notarjalnem z daty Oświęcim 17 listopada 1928 Liczba Rep. 1220. 6963

Sąd okręgowy, j. handlowy, Wydział II.
Wadowice, dnia 2 kwietnia 1929.

Firm. 5529/Rej. B. 2/22. Uchwała. Przy Firmie „Chodorów" Akcyjne Towarzystwo dla Przemysłu Cukrowniczego w Chodorowie" zarządza się wpis następujący: a) Uchwałą Walnego Zgromadzenia akcjonarjuszów z 11/12 1928 postanowione zostało przelanie do kapitału zakładowego Spółki częściowej kwoty zł. 3,125.000.— powstałej z przerachowania majątki Spółki w myśl rozp. Prez. Rzplitej z dnia 22 marca 1928 Dz. pp. 38 poz. 352 i wydanie w tym celu 31.250 szt. akcyj II emisji złotowej po nom. 100 zł. na okaziciela opiewających, tudzież rozdanie całej tej ilości akcji II emisji między akcjonarjuszów dotychczasowych w stosunku na 2 stare dotychczasowe akcje emisji złotowej — 1 akcję emisji II złotowej, zaś akcjonarjusze, którzy mieliby prawo do otrzymania ułamka nowej akcji, otrzymają odcinek akcji złotowej II emisji na okaziciela, na zł. 50.— opiewający. — b) Ust. 8 par. statutu zostaje zmieniony i ma opiewać: „Następnie na Walnem Zgromadzeniu w dniu 9 grudnia 1924 r. postanowiono zgodnie z postanowieniem rozporządzenia Prez. Rzplitej z 25/VI 1924 Dz. pp. Nr. 55 poz. 542 oznaczyć cały kapitał zakładowy Spółki na sumę zł. 6,250.000.— z tem, że ten kapitał zakładowy ma być przy połączeniu szesnastu dotychczasowych akcji w jedną nową — podzielony na 62.500 sztuk akcji 100 zł. nominalnej wartości każda i że akcjonarjusze, którzy ze względu na ilość posiadanych akcji mają prawo do otrzymania ułamka nowej akcji w złotych, otrzymają za takowe odcinki akcji nominalnej wartości zł. 6.25 każdy, na okaziciela opiewający, zgodnie z postanowieniem par. 6 cyt. wyżej rozporządzenia Prez. Rzplitej z 25/6 1924. — „Następnie na Walnem Zgromadzeniu w dniu 11 grudnia 1928 postanowionem zostało przelanie do kapitału zakładowego Spółki częściowej kwoty zł. 3,125.000.— powstałej z przerachowania majątku Spółki w myśl rozp. Prezydenta Rzplitej z dnia 22 marca 1928 r. Dz. U. R. P. Nr. 38 poz. 352 i wydanie w tym celu 31.250 sztuk akcji II emisji zlotowej po nom. 100 zł. na okaziciela opiewających, tudzież rozdanie całej tej ilości akcji II emisji między akcjonarjuszów dotychczasowych w stosunku na 2 stare dotychczasowe akcje emisji złotowej — 1 akcję emisji II złotowej, zaś akcjonarjusze, którzy mieliby prawo do otrzymania ułamka nowej akcji otrzymają odcinek akcji złotowej emisji II na okaziciela na 50 zł. opiewający. — W ten sposób cały kapitał zakładowy Spółki wynosi zł. 9,375.000 i jest podzielony na 93.750 sztuk akcji nominalne po 100 zł. każda, na okaziciela opiewający". — c) W rubryce „kapitał akcyjny" wpis kwoty: 9,375.000. — d) W rubryce: wysokość, jakość i ilość poszczególnych akcyj: szt. 93.750 akcyj nom. wart. po 100 zł. każda na okaziciela opiewający. — Data wpisu: 27 kwietnia 1929.

Sąd okręgowy.
Brzeżany, dnia 27 kwietnia 1929. 6978

Firm. 194/29/Stow. I. 381. Wpis wykreślenia Firmy z rejestru stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń przy firmie: Spółka pożyczkowa „Własna pomoc" w Gologórach stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką, że z powodu ukończenia likwidacji Firmę tę z rejestru wykreślono. 6989

Sąd okręgowy, Wydział IV cyw.
Złoczów, dnia 9 lipca 1929.

Firm. 136/29/Rej. A. I. 164. Wpis firmy spółki jawnej. Do rejestru handlowego Oddział A. I. strona 164 wpisano dnia 20 maja 1929. Siedziba firmy: Kozy. Brzmienie firmy: Janowski i Bieroński tartak parowy i eksport drzewny Kozy. Celem spółki jest prowadzenie tartaku parowego jakoteż handel i eksport drzewa oraz materjałów drzewnych. Jawnymi spólnikami firmy są: Alojzy Janowski i Jan Bieroński, którzy uprawnieni są kolektywnie do podpisywania firmy w ten sposób, że pod wydrukowanem, wyciśniętem lub przez kogokolwiek wypisanem brzmieniem firmy umieszczą swe podpisy a mianowicie Alojzy Janowski po prawej zaś Jan Bieroński po lewej stronie, jak na wzorze. Rodzaj firmy: Jawna spółka handlowa od dnia 1 kwietnia 1929.

Sąd okręgowy, Wydział II handlowy.
Wadowice, dnia 20 maja 1929. 6961

Firm. 174/29/Rej. A. I. 170. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Do rejestru handlowego Oddział A. I. strona 170 przy firmie Jac Gross w Lipniku obok Białej wpisano dnia 26 czerwca 1929 następujące zmiany: Właściciel firmy powyższej Arnold Gross zmarł. Obecnie są posiadaczami tej firmy: Henrietta Schorr, Józefina Ichheiser, Ferdynand Ichheiser, Dr. Fryderyk Ichheiser, Anny Weiss, Walter Schorr, Karol Schorr, Dr. Ernest Schorr, Robert Gross, Dr. Ernest Gross, Klara Pollaczek, Dr. Eryk Gross, Dr. Józef Schorr, Józefina Waltsch, Dr. Alfred Ichheiser oraz Adela Heller. Udzielona Henrykowi Joachimowi Neigerowi prokura pozostaje nadal w mocy, który firmę jak dotychczas podpisywał będzie. Wszelkie inne wpisy dotyczące tejże firmy pozostają niezmienione i nadal obowiązujące z tem, że firma ta jest odtąd jawną spółką handlową. 6962

Sąd okręgowy. Wydział I handlowy.
Wadowice, dnia 26 czerwca 1929.

Firm. 56/29/Stow. II. 1059. Przy Firmie: „Kasa przemysłowa w Brzeżanach Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką uchwałą z 5/6 1929 Firm. 56/29 postanowiono likwildację i rozwiązanie Firmy. Likwidatorami ustanawia się p. Stanisława Wiszniewskiego, burmistrza miasta Brzeżan i p. Ottona Rubinka, kupca w Brzeżanach. Data wpisu: 1 lipca 1929. 6965

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 5 czerwca 1929.

Firm. 58/29/Spółdz. 7. Wpis zmiany do rejestru Spółdzielni. Przy firmie „Spółdzielnia 51 pp. s. kres. w Brzeżanach" zarządza się wpis następujący: Na Walnem Zgromadzeniu członków tej Spółdzielni, odbytem 23/II 1929 uchwalono w miejsce ustępującego członka Zarządu chorążego Józefa Wilińskiego wybrać nowego, w osobie chorążego Stanisława Horzinka. Data wpisu: 14 czerwca 1929.

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 5 czerwca 1929. 6966

LICYTACJE.

E. 1881/29. Edykt licytacyjny. Dnia 3 października 1929 godz. 9 rano odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 51 licytacja 1/4 części realności whl. 1424 i 1/8 części realności whl. 616 gminy Kornalowice, oszacowanych razem na 348 zł. Najniższa oferta wynosi 270 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 6980

Sąd grodzki.
Sambor, 6 sierpnia 1929.

E. 982/29. Edykt licytacyjny. Dnia 2 października 1929 godzina 11 odbędzie się w Sądzie w Śniatynie sala Nr. I licytacja 2/3 części pgr. 1572 gm. kat. Belełuja Tekjeny Tymczuk z Andryjaszczuków własnych, wartości 1200 zł. Najniższa oferta 800 zł. 6981

Sąd grodzki.
Śniatyn, 22 czerwca 1929.

E. 1548/28. Edykt. Na wniosek Józefa Selzera odbędzie się dnia 20 września 1929 godz. 10 przedpołudniem w tut. Sądzie biuro Nr. 6 licytacja 1) połowy realności wiejskiej whl. 129 Bartatów obejmującej pola orne, 2) realność wiejska whl. 344 Bartatów, obejmująca pola orne, 3) 3/40 części realności wiejskiej whl. 11 Bartatów, obejmującej pastwiska. Nieruchomości te oszacowane na ad 1) 3.250 zł., ad 2) 3.460 zł., ad 3) 994 zł. 20 gr. Najniższa oferta wynosi ad 1) 2.166 zł., ad 2) 2.306 zł. 66 gr., ad 3) 662 zł. 80 gr. 6991

Sąd grodzki, Oddział III.
Gródek Jag., 12 lipca 1929

UPADŁOŚCI.

Sa. 203/29/4. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Pawła Hewaka, właściciela sklepu artykułów chemicznych i perfum w Gródku Jagiellońskim. Komisarz ugodowy dr. Zygmunt Hahn sędzia Sądu okręgowego we Lwowie. Zarządca ugodowy adwokat dr. Stefan Lukowski w Gródku Jagiellon. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym sądzie biuro Nr. 18 dnia 12 listopada 1929 o godz. 11 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 31 paździednika 1929. 6940

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, dnia 23 sierpnia 1929.

Sa 75/29. Otwarcie postępowania ugodowego. Wskutek wniosku dłużników Ity Rattner i Leona Rattner, kupców w Dobromilu — otwiera się w myśl § 1 o. ugod. postępowanie ugodowe. Komisarzem ugodowym ustanawia się sędziego Sądu grodzkiego w Dobromilu Marjana Löwenthala, zarządcą ugodowym Mozesa Fruchta, kupca w Dobromilu. Wzywa się wierzycieli, aby swoje wierzytelności zgłosili do 9 września 1929 w Sądzie grodzkim w Dobromilu. Audjencję ugodową wyznacza się w Sądzie grodzkim w Dobromilu na dzień 10 września 1929 godzina 10 przedpołudniem. 6979

Sąd grodzki, Oddział V.
Dobromil, dnia 26 sierpnia 1929.

Sa 97/29/4. Edykt. Uchwałą Sądu okręgowego w Samborze z dnia 7 sierpnia 1929 Sa 97/29/2 otwarto postępowanie ugodowe do majątku Henryka i Filipa Kramerów, właścicieli kopalń w Drohobyczu. Ustanowiono komisarzem ugodowym Dra Zygmunta Osuchowskiego, Naczelnika Sądu grodzkiego w Drohobyczu, a zarządcą ugodowym Mojżesza Wiksla, przemysłowca w Drohobyczu. Wierzytelności zgłosić należy u komisarza ugodowego najpóźniej do dnia 12 września 1929. Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 24 października 1929 o godzinie 10 w Sądzie grodzkim w Drohobyczu, sala Nr. 51. 6964

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 14 sierpnia 1929.

Sa 85/28/22. Zastanowienie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe dłużniczki Sary Hruszewskiej, kupcowej w Borysławiu zastanowiono. (Odmowa sądowego zatwierdzenia.) 6985

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 6 lipca 1929.

Sa 38/29. Zastanowienie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe otwarte ts. uchwałą Sa 38/29 na wniosek dłużnika Franciszka Turskiego, kupca w Rzeszowie zastanawia się. 6990

Sąd okręgowy.
Rzeszów, 25 lipca 1929.

Sa. 50/29/13. Edykt. W sprawie postępowania ugodowego do majątku Menasche Kolbera, kupca z Nowego Targu odracza się audjencję na 24 września 1929 o godzinie 12 i pół.

Sąd Grodzki.
Nowy Targ, 23 sierpnia 1929. 6988

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 288/29. Józef Awigder 2 im. Gartel, urodzony 17/II 1892 w Lubaczowie jako żołnierz austr. 90 p. p. walczył na froncie rosyjskim, dostał się do niewoli ros. poczem zaginął. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się aby do pół roku od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi.

Sąd okręgowy, Oddział VII.
Brzeżany, 27 czerwca. 1929. 6949

T. 379/28. 1) Aleksy Dumycz ur. 25/III 1878 w Rudzie monasterskiej, 2) Paraskewja Dumycz ur. 26/X 1875 w Rudzie monasterskiej oboje zostali wysiedleni do Rosji i pomarli w miejscowości Uralu i tam zostali pochowani. Celem uznania ich za zmarłych, wzywa się aby do 3 miesięcy od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nich Sądowi albo drowi Danielowi Luftowi adwokatowi we Lwowie.

Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, 5 czerwca 1929. 6951

T. 379/28. 1)) Grzegorz Dumycz ur. 5/II 1905, 2) Jerzy Dumycz ur. 6/V 1910, 3) Marja Dumycz ur. 11/I 1913 wszyscy w Kamiennej, gdzie zostali wysiedleni przez wojska rosyjskie do Rosji, gdzie Grzegorz zmarł w Żytomierzu 1915 a Jerzy i Marja w Uralu 1929. Celem uznania ich za zmarłych, wzywa się aby do roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nich Sądowi.

Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, 5 czerwca 1929. 6952

T. 242/29. Teodor Semenyszyn urodzony 13/II 1887 w Kaniowie jako żołnierz austr. 30 p. p. dostał się do niewoli rosyjskiej i w Omsku zmarł. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi.

Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, 11 czerwca 1929. 6953

T. 11/27. Józef Duziak urodzony 28/II 1875 w Sokolnikach, jako żołnierz austr. 217 bat. obr. kraj. dostał się do niewoli rosyjsk. i tam zmarł. Celem uznania go za zmarłego wzywa się aby do pół roku od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi.

Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, 13 czerwca 1929. 6954

T. 245/29. Ilko (Eljasz) Smolak urodzony 23/VII 1884 w Białej jako żołnierz austr. 34 p. p. w czasie bitwy pod Tarnobrzegiem zaginął. Celem uznania go zmarłego, wzywa się aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi.

Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, 1929. 6955

T. 170/29. Kazimierz Lachowicz urodzony 6/II 1878 w Pieczychwostach jako żołnierz austr. 217 bataljonu na froncie rosyjskim dostał się do niewoli rosyjsk., poczem zaginął. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi.
Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, 21 czerwca 1929. 6950

T. 89/29, Paraskewja Wichoł ur. 20/III 1914 w Rudzie Leśnej została wysiedloną przez wojska rosyjskie do Rosji i zmarła w szpitalu w Żytomierzu. Celem uznania ją za zmarłą, wzywa się aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o niej Sądowi.
Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, 6 czerwca 1929. 6957

T. 89/29. Marja z Wichołów Wichoł urodzona 12/IX 1892 w Rudzie Leśnej została przez wojska rosyjskie wysiedloną do Rosji, gdzie zachorowała i w szpitalu w Szubkowie zmarła. Celem uznania ją za zmarłą, wzywa się, aby do 3 miesięcy od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o niej Sądowi.
Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, 6 czerwca 1929. 6958

T. 89/29. Roman Wichoł urodzony w 1886 w Rudkowie, jako żołnierz austr. 89 p. p. wyruszył na wojnę poczem zaginął. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się aby do pół roku od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi.
Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, 6 czerwca 1929. 6959

T. 191/27. Edykt. Filip Iwasiewycz, syn Teodora i Eudoksji, urodzony 27 listopada 1881 w Rohatynie, zamieszkały w Demianowie powołany w 1919 r. do wojska ukraińskiego, dostał się do Rosji był w Odessie do 1921 r., od tego zaś czasu niema o nim wiadomości. Wdrożono postępowanie o uznanie go zmarłym i rozwiązanie jego małżeństwa. Wzywa się ponownie o udzielenie o nim w 6 miesięcznym czasokresie wiadomości a to Sądowi lub obrońcy węzła małżeńskiego adwokatowi dr. Reichowi w Brzeżanach.
Sąd okręgowy.
Brzeżany, 3 lipca 1929. 6993

T. 234/29. Edykt. Andrzej Hołowaty, syn Teodora i Tatjanny urodzony 22/V 1879 w Płauczy wielkiej, jako żołnierz dostał się w roku 1915 do niewoli rosyjskiej, w drodze do Rosji zachorował i został w nieznanem miejscu pozostawiony — od tego czasu niema o nim wiadomości. Celem uznania go za zmarłego, ogłasza się wezwanie aby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu, udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym.
Sąd okręgowy.
Brzeżany, 24 czerwca 1929. 6992

T. 212/29. Nykoła Melnyk urodzony 8/XII 1873 w Kamionce Stara wieś, jako żołnierz austr. 89 p. pospolit. ruszenia w okolicy Bełza zaginął. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się aby do pół roku od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi.
Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, 26 czerwca 1929. 6956

T. IV. 151/21/8. Wiktorja z Trzupków Sadkiewiczowa, żona ś. p. Wojciecha, urodzona dnia 13 sierpnia 1864 w Janowicach i tam zamieszkała wydaliła się w r. 1918 z miejsca swego pobytu i zaginęła. Wdrażając postępowanie celem uznania jej za zmarłą, wzywa się o udzielenie o niej wiadomości. Po roku na ponowną prośbę wyda się orzeczenie.
Sąd okręgowy, Wydział IV.
Nowy Sącz, 7 sierpnia 1929. 6984

T. IV. 185/28/4. Józef Marek, urodzony w Zabrzeży 1893, żołnierz austrjacki zaginął na wojnie 1916. Wdrażając postępowanie celem uznania go zmarłym wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6-ciu miesiącach na ponowną prośbę wyda się orzeczenie.
Sąd okręgowy, Wydział IV.
Nowy Sącz, 11 czerwca 1929. 6983

T. 101/29. Edykt. Onyśko Dusznik syn Izydora i Marji urodzony 20/2 1890 w Zawałowie i tam zamieszkały, jako żołnierz 19 p. obr. kraj. walcząc na froncie rosyjskim przepadł bez wieści po bitwie pod Zawarnicą w jesieni 1916 i od tego czasu niema o nim wiadomości. Ogłasza się wezwanie, aby najpóźniej do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby zgłosił się w Sądzie lub dał znać o sobie.
Sąd okręgowy.
Brzeżany, 13 czerwca 1929. 6971

T. 39/29. Edykt. Grzegorz Suta syn Kazimierza i Anastazji, urodzony 28/II 1901 w Ceniowie i tam zamieszkały na wiosnę 1919 odszedł do wojska ukraińskiego i od tego czasu niema o nim wiadomości.
Sąd okręgowy.
Brzeżany, 13 czerwca 1929. 6973

T. 494/28. Edykt. Paraskewja z Dutkałów Łegin urodzona 29/X 1871 r. w Hnilczu, wyemigrowała w roku 1912 na zachód w niewiadomym kierunku i odtąd nie daje o sobie żadnej wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania jej za zmarłą, wzywając do udzielenia o niej wiadomości Sądowi w ciągu jednego roku.
Sąd okręgowy.
Brzeżany, 3 lipca 1929. 6974

T. 198/28. Edykt. Włodzimierz vel Władysław Borkowski, syn Antoniego i Józefy urodzony 12/II 1892 w Nowosiółce, służąc w I p. p. armji Hallera w 1920, zachorował w Równem na tyfus i oddany do szpitala i od tego czasu niema o nim wiadomości. Celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się aby do 12 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym.
Sąd okręgowy.
Brzeżany, 1 czerwca 1929. 6975

T. 25/28. Edykt. Eljasz Charyszyn, syn Aleksego i Juljanny urodzony 20/VI 1883 w Zagórzu knihinieckiem i tamże zamieszkały walczył jako żołnierz austr. na włoskim froncie, następnie odstawiony jako chory do szpitala, od tego czasu niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby najpóźniej do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym a jego wzywa się aby dał znać o sobie.
Sąd okręgowy.
Brzeżany, 19 kwietnia 1928. 6976

T. 128/25. Edykt. Abraham Fuchs nieślubny syn Isaka Eisiga Brandweina i Chaji Fuchs, urodzony 1 stycznia 1883 r. w Przemyślanach i tam zamieszkały. powołany w 1914 do wojska austr. dostał się do niewoli rosyjskiej i został z początkiem czerwca 1917 przez żołnierzy czechosłowackich zamordowany i od tego czasu niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby najpóźniej do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym a jego wzywa się był dał o sobie znać.
Sąd okręgowy.
Brzeżany, 4 grudnia 1925. 6977

T. 104/29. Edykt. Klemens (Kłym) Macuk, syn Eljasza i Agrypiny, urodzony 6 grudnia 1885 w Kozarze, powołany do 20 p. i od tego czasu niema o nim wiadomości. Celem uznania go za zmarłego a małżeństwo przezeń zawarte z Barbarą Fedyk za rozwiązane. Ogłasza się wezwanie aby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono Sądowi lub adw. dr. Reichowi w Brzeżanach, obrońcy węzła małżeńskiego wiadomości o zaginionym.
Sąd okręgowy.
Brzeżany, 24 czerwca 1929. 6970

T. 124/29. Edykt. Paweł Zabojek urodzony w roku 1866 w Mieczyszczowie, syn Teodora i Anny zamieszkały w Sławentynie, powołany w roku 1916 do wojska i od tego czasu niema o nim wiadomości. Celem uznania go za zmarłego, ogłasza się wezwanie aby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym.
Sąd okręgowy.
Brzeżany, 24 kwietnia 1929. 6969

T. 192/29. Edykt. Jan Wijatyk, syn Michała i Anny urodzony 1/XI 1893 w Kuropatnikach, dostał się jako żołnierz do niewoli rosyjskiej, wstąpił następnie do ochotniczych oddziałów polskich generała Muszyńskiego w 1918 r. i od tego czasu niema o nim wiadomości. Celem uznania go za zmarłego, ogłasza się wezwanie aby do 12 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym.
Sąd okręgowy.
Brzeżany, 2 lipca 1929. 6968

T. 204/29. Edykt. Szymon Bahrij, syn Wasyla i Barbary, urodzony 3/VIII 1876 w Mądzelówce, powołany w roku 1915 do wojska austrjackiego i od tego czasu niema o nim wiadomości. Celem uznania go za zmarłego. ogłasza się wezwanie aby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym.
Sąd okręgowy.
Brzeżany, 24 czerwca 1929. 6967

T. 225/29. 1) Andruch Stypka ur. 23/V 1868 w Zamku, 2) Helena Stypka ur. 1/V w Pogorzelisku, 3) Aleksander Stypka ur. 22/III 1913 w Zamku zostali wywiezieni do Rosji w 1915 r. i w miejscowości Różyszcze zachorowali i pomarli. Celem uznania ich za zmarłych wzywa się aby do roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nich Sądowi.
Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, 27 czerwca 1929. 6948

T. 81/29. Matwij Łaszczuk syn Iwana i Marji urodzony 13 czerwca 1887 w Buczaczkach pow. Kołomyja, powołany 1915 do b. armji austr. węg. jako uczestnik wojny światowej od 1915 zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się o udzielenie o nim wiadomości tut. Sądowi. 6872
Sąd okręgowy, Oddział IV.
Kołomyja, dnia 30 kwietnia 1929.

T. 206/29. Piotr Modnyj urodzony 24 maja 1874 w Skwarzawie nowej jako żołnierz austr. 20 p. p. walczył na froncie rumuńskim i tam zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się aby do pół roku od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi. 6947
Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, 26 czerwca 1929.

T. 69/29. Mikołaj Nahirniak syn Pantilemona i Pelagji urodzony 21 sierpnia 1885 w Roztokach pow. Kosów, powołany 1914 do b. armji austr. węg. jako uczestnik wojny światowej od 1914 zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się o udzielenie o nim wiadomości tut. Sądowi. 6869
Sąd okręgowy, Oddział IV.
Kołomyja, dnia 27 kwietnia 1929.

T. 73/29. Wasyl Chrebtij syn Onufrego i Pelagji z Fedoruków urodzony 24 maja 1896 w Dżurowie pow. Śniatyn, wcielony do 15 pp. armji austr. węg. od 1915 zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się o udzielenie o nim wiadomości tut. Sądowi. 6870
Sąd okręgowy, Oddział IV.
Kołomyja, dnia 14 maja 1929.

T. 80/29. Semen Ostapczuk syn Jurka i Paraski urodzony 13 września 1879 w Gwoździu małym pow. Kołomyja, powołany 1914 do b. armji austr. węg. jako uczestnik wojny światowej od 1914 zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się o udzielenie o nim wiadomości tut. Sądowi. 6871
Sąd okręgowy, Oddział IV.
Kołomyja, dnia 30 kwietnia 1929.

T. 191/29. Semen Łesiw syn Stefana z Uhryma żołnierz byłej armji austr. zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Kleinmana adw. w Czortkowie do dnia 1 marca 1930. 6945
Sąd okręgowy, Wydział IV.
Czortków, dnia 14 sierpnia 1929.

T. 83/29. Wasyl Konował syn Stefana i Anny urodzony 22 stycznia 1890 w Serafińcach pow. Horodenka, powołany w 1919 do wojska ukraińskiego, był chory na tyfus na Ukrainie dotąd do domu nie wrócił. Celem uznania go za zmarłego wzywa się o udzielenie o nim wiadomości tut. Sądowi. 6873
Sąd okręgowy.
Kołomyja, dnia 15 maja 1929.

T. 314/28. Mikołaj Mycak syn Stefana i Paraski urodzony 4 grudnia 1880 w Harasymowie pow. Horodenka, powołany do 58 pp. b. armji austr.węg. od 1914 z wojny nie wrócił. Celem uznania go za zmarłego wzywa się o udzielenie o nim wiadomości tut. Sądowi.
Sąd okręgowy.
Kołomyja, dnia 14 maja 1929. 6875

T. 20/28. Jan Radejko syn Michała, urodzony w Jaworowie 1891 żołnierz od 1915 nie daje znaku życia. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi drowi Buxbaumowi adwokatowi w Przemyślu. 6894
Sąd okręgowy.
Przemyśl, 27 marca 1928.

T. IV. 37/29/3 Stanisław Rejczak z Łopuszny, żołnierz austr. zaginął na wojnie w roku 1915. Wdrażając postępowanie celem uznania go zmarłym wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6-ciu miesiącach na ponowną prośbę wyda się orzeczenie. 6795
Sąd okręgowy, Wydział IV.
Nowy Sącz, dnia 28 czerwca 1929.

T. 98/29. Edykt. Aleksy Fedunków, urodzony 24/5 1874 w Demianowie, żołnierz 224 bataljonu, zginął 1914 w bitwie pod Nadwórną i od tego czasu niema o nim wiadomości. Celem ustalenia dowodu jego śmierci. Ogłasza się wezwanie aby do 3 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym.
Sąd okręgowy.
Brzeżany, 24 czerwca 1929. 6972

T. 198/29. Michał Horobczuk z Chmielowej żołnierz byłej armji austr. zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Brenholza adw. w Czortkowie do dnia 30 listopada 1929. 6941
Sąd okręgowy, Wydział IV.
Czortków, dnia 14 sierpnia 1929.

T. 197/29. Kość Krochmal syn Teodora w Białej żołnierz byłej armji austr. zaginął bez wieści. Wydaje się przeto ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Kohna adw. w Czortkowie do dnia 15 marca 1930. 6942
Sąd okręgowy, Wydział IV.
Czortków, dnia 22 sierpnia 1929.

T. 196/29. Jakób Parasiuk syn Dmytra z Swidowej żołnierz byłej armji austr. zaginął bez wieści. Wydaje się przeto ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dr. Stojowskiego adw. w Czortkowie do dnia 15 marca 1930. 6943
Sąd okręgowy, Wydział IV.
Czortków, dnia 22 sierpnia 1929.

T. 192/29. Paweł Hołyk syn Grzegorza żołnierz byłej armji austr. zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Rosenkrauza adw. w Czortkowie do dnia 1 marca 1930.
Sąd okręgowy, Wydział IV.
Czortków, dnia 14 sierpnia 1929. 6944

T. 86/29. Walenty Bamunuk syn Karola i Krystyny urodzony 19 kwietnia 1899 w Kołomyji, powołany w 1917 do b. armji austr. węg. jako uczestnik wojny światowej od 1917 zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się o udzielenie o nim wiadomości tut. Sądowi. 6874
Sąd okręgowy, Oddział IV.
Kołomyja, dnia 2 maja 1929.

T. 44/29. Mikołaj Kryciak syn Dmytra i Heleny urodzony 9 maja 1882 w Zabłotowie pow. Śniatyn, powołany w 1914 do 36 pp. b. armji austr. węg. jako uczestnik wojny światowej zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się o udzielenie o nim wiadomości tut. Sądowi. 6861
Sąd okręgowy, Oddział IV.
Kołomyja, dnia 14 maja 1929.

T. 45/29. Mikołaj Moroz syn Iwana i Tatiany urodzony 10 maja 1880 w Niezwiskach pow. Horodenka, powołany 1915 do 80 p. p. b. armji austr. węg. jako uczestnik wojny światowej od 1916 zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się o udzielenie o nim wiadomości tut. Sądowi. 6862
Sąd okręgowy, Oddział IV.
Kołomyja, dnia 10 kwietnia 1929.

T. 61/29. Iwan Denesiuk syn Dmytra i Wasylyny urodzony 9 października 1899 w Ostapkowcach pow. Kołomyja, wstąpił do wojska ukraińskiego w 1919 był raniony pod Lwowem i od tego czasu zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się o udzielenie o nim wiadomości tut. Sądowi. 6865
Sąd okręgowy, Oddział IV.
Kołomyja, dnia 30 kwietnia 1929.

T. 48/29. Mikołaj Moroz syn Michała i Katarzyny urodzony 25 listopada 1879 w Perechrestnem pow. Kosów, powołany 1915 do b. armji austr. węg. jako uczestnik wojny światowej od 1917 zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się o udzielenie o nim wiadomości tut. Sądowi. 6866
Sąd okręgowy, Oddział IV.
Kołomyja, dnia 30 kwietnia 1929.

T. 63/29. Iwan Jaremczuk syn Mikołaja i Wasylyny urodzony 27 czerwca 1883 w Trójcy pow. Śniatyn, powołany w 1915 do 24 pp. armji austr. węg. jako uczestnik wojny światowej od 1916 zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się o udzielenie o nim wiadomości tut. Sądowi. 6867
Sąd okręgowy, Oddział IV.
Kołomyja, dnia 18 kwietnia 1929.

T. 68/29. Michał Stepaniuk syn Kośtia i Marji urodzony 11 października 1890 w Oskrzesińcach pow. Kołomyja, powołany 1911 do 24 pp. b. armji austr. węg. jako uczestnik wojny światowej od 1918 zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się o udzielenie o nim wiadomości tut. Sądowi. 6868
Sąd okręgowy, Oddział IV.
Kołomyja, dnia 10 kwietnia 1929.

T. IV. 31/29/8. Edykt. Wojciech Ślęzak. rel. rzym. kat. nieślubny syn Magdaleny Ślęzakówny córki Jana i Agaty z Kozłowskich, następnie żony śp. Antoniego Węgrzyna urodzony w dniu 3 kwietnia 1893 roku pod Nrd. 139 w Brzyskach (powiat Jasło) jako uczestnik wojny światowej od dnia 14 sierpnia 1914 roku w następnych miesiącach zaginął bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego — ogłasza się publiczne wezwanie o przesłania wiadomości o nim w ciągu sześciu miesięcy, licząc od daty ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej" poczem na ponowny wniosek jego matki, zapadnie ostateczne orzeczenie. 6798
Sąd okręgowy, cyw. wydział IV
Jasło, dnia 25 czerwca 1929 r.

LM.: 145.819/29.
W. III.

We Lwowie, dnia 24 sierpnia 1929 r.

Ogłoszenie przetargu.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa ogłasza przetarg na wykonanie instalacji centralnego ogrzewania i wodociągów w szkole im. M. Magdaleny we Lwowie.

Formularze ofertowe i informacje otrzymać można w godzinach od 11—13 w Wydziale III. Magistratu (Ratusz, III p. drzwi Nr. 115).

Termin składania ofert naznacza się na dzień 6 września 1929 o godzinie 12-tej, o której to godzinie nastąpi otwarcie ofert.

Do oferty należy dołączyć kwit na złożone w Kasie Miejskiej wadjum w wysokości 5% sumy ofertowej.

Oferty bez wadjum nie będą brane pod uwagę.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa
FRANKOWSKI w. r.
wz. Komisarza Rządu
p. o. Prezydenta miasta

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.**; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologji **40 gr.**; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronach tekstowych **60 gr.**; po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.**, drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.**, tekstowa **600 zł.**, pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** Ogłoszenia **tabelaryczne cyfrowe 50%**, zamiejscowe 30% droższe.